Nr. 132. Kraków, Sobota 13 Czerwca 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Szaidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

Składać mandaty!

Do jakiego stopnia dojść musiało rozgoryczenie w stronnictwie staroczeskiem, które obecnie umiarkowanem nazywać się zwykło, dowodzi tego okoliczność, iż ostatniemi czasy w organach dawnej większości czeskiej coraz częściej pojawia się kwestya, czyby wobec najnowszych wypadków politycznych nie powinni Staroczesi złożyć swoje mandaty na posłów sejmowych? Do stawiania tej kwestyi na porządku dziennym spowodował stronnictwo Riegera hr. Taaffe oświadczeniami swemi w komisyi budżetowej co do języka urzędowego. Zapowiedź ta, cofająca znowu wstecz najskromniejsze nadzieje Czechów o równouprawnieniu językowem w urzędach, sprawiła najniekorzystniejsze we wszystkich stronnictwach wrażenie i najniepomyślniej usposobiła je dla ugody czesko-niemieckiej. Oświadczeniem tem podkopał prezes ministrów do reszty powagę Staroczechów, którzy utracili wprawdzie wpływ swój i stanowisko w Radzie państwa, nie przestali jednakże poważnym być klubem w Sejmie krajowym. Koło nich grupowała się w ostatniej sesyi sejmowej cała akcya ugodowa i nie gdzieindziej szukaćby dla niej musiano punktu oparcia w sesyi najbliższej. Hr. Taaffe tymczasem z równą bezwzględnością postępuje z obu narodowemi stronnictwami czeskiemi, jak gdyby pogodził się już z myślą, że dzieło jego własne, ugoda czesko-niemiecka, upaść musi, a równocześnie dążył do zaspokojenia skrytych i jawnych marzeń Niemców, choćby kosztem upornej narodowości czeskiej.

Staroczesi chcą zatem wycofać się zupełnie z areny politycznej a zostawić ją niepodzielnie, wraz z odpowiedzialnością za jej zużytkowanie, stronnictwu młodoczeskiemu. Rezygnacya ta przebija w dwóch artykułach sytuacyjnych, w *Politik* zamieszczonych. Dziennik ten przestał być wprawdzie urzędowym organem konserwatystów czeskich, nie jest jednak wcale zwolennikiem Młodoczechów.

„Czy może — pyta *Politik* — owych 39 przedstawicieli partyi umiarkowanej wystąpić w Sejmie w swojej dotychczasowej organizacyi jeśli do tego czasu nie nastąpi jakiś widoczny zwrot w stosunkach politycznych?

„Odpowiadamy na to silnie i stanowczo „n i e" — i żadnym sofizmatem nie damy się odwieść od tego zapatrywania. Ten sam wzgląd, który partyę umiarkowaną spowodował wyrzec się zapewnionych krzeseł w parlamencie, i zaniechać prawie pewnej zwycięstwa walki o 4 dalsze mandaty, ten sam wzgląd zmusza dziś do p o w s z e c h n e g o złożenia mandatów, gdyż działalność polityczna w Sejmie nie da się żadną miarą oddzielić od działalności parlamentarnej.

„Klęski wyborczej, takiej jak ta, którą przyniosły dni 2 i 4 marca b. r., nie znało dotychczas jeszcze życie parlamentarne i nie można jej wobec tego mierzyć miarą zwyczajną. Jeżeli naród tak olbrzymią większością oświadczył się przeciw reprezentacyi, złożonej z ludzi umiarkowanych, to nie powinna mu się ona w dalszym ciągu narzucać, a ster spraw narodowych i odpowiedzialność zań przypaść winna stronnictwu radykalnemu. Wszelką też wobec tego kandydaturę żywiołów umiarkowanych musielibyśmy uznać za bezcelową; gdyby zaś stronnictwo umiarkowane jako takie, w swoim dotychczasowym składzie liczyć i spodziewać się chciało powrotu swego dawnego wpływu i znaczenia, musiałoby wydać hasło do wstrzymania się od wyborów dla swych sojuszników. „*Ne elettore, ne eletto*" powinnoby być ich hasłem i w tym kierunku wypróbowaćby winni naprzód swych sił. Rzut oka na ostatnie wypadki dowodzi konieczności tego środka".

Dawny urzędowy organ Staroczechów nie łudzi się myślą, jakoby przy ewentualnych nowych wyborach dawne kierownicze stronnictwo liczyć mogło na zmianę opinii. „Słyszeć się daje zdanie — pisze *Politik* — że przecież i po stronie radykalnej, skutkiem bezpłodnej sesyi parlamentarnej, nastąpiła zmiana na gorsze; zaufanie więc wyborców zwróciłoby się znowu ku umiarkowanym reprezentantom. — Co do tego ostatniego twierdzenia b r a k u j e w s z e l k i c h d o w o d ó w; może naród nasz ż y c z y s o b i e j e s z c z e r a d y k a l n i e j s z y c h r e p r e z e n t a n t ó w; ale nawet gdyby to przypuszczenie było prawdziwe, to wynikałoby z niego jedynie, że wraz z umiarkowańszymi reprezentantami złożyć mają swoje mandaty inni także posłowie do sejmu i do Rady państwa".

Czy to ma być pogróżką dla rządu, czy rozpaczliwym, ostatnim krokiem, aby zelektryzować wyborców i zmusić ich do zastanowienia się nad następstwami rządów młodoczeskich, — na wszelki sposób głosy podobne są znamienną cechą dzisiejszej, przejściowej chwili w życiu politycznem odrodzonych Czech.

Ostatnie posiedzenie zjazdu „Kółek rolniczych".

Tarnów, 10 czerwca.

(*Ad.*) Na wstępie delegat W y s o c k i wystąpił przeciw wnioskom dra Stefczyka i wniósł przekazanie ich do zarządu głównego.

Włościanin M u s i a ł popiera myśl zakładania składów hurtownych. W tym samym duchu przemawia włościanin S m a g a ł a i przestrzega przed odwlekaniem spraw w nieskończoność.

Ks. kanonik L e n a r t o w i c z w imieniu całego duchowieństwa domaga się: 1) by w skiepikach w niedzielę nie kupczyć; 2) by do „Kółek" pijaków nie przyjmować. Mowca stwierdza, że w jego parafii wszyscy włościanie w siermięgach chodzą i uroczyście protestuje przeciw temu, jakoby księża przez gorące popieranie „Kółek rolniczych" mieli c e l e i p r o p a g a n d ę a n t i s e m i c k ą n a o k u! Tak nie jest! Co innego religia i wyznanie, a co innego „Kółka rolnicze" i patryotyzm! (*Oklaski i brawa*).

Prof. S t e p e k z Dublan, jako referent wniosków „Kółka" dublańskiego, zwraca się do zarządu głównego i sekretarza, zarzucając im stronniczość w traktowaniu wniosków. Zdaniem mowcy tworzenie spółek powiatowych jest bardzo trudne i nie odpowiada dzisiejszym warunkom. Jedynie agentury przez niego proponowane mogą sprawie pomódz. W końcu kreśli mowca smutny stan sklepików i twierdzi, że z wykazanych na papierze 400 sklepików kilkadziesiąt zaledwie w rzeczywistości istnieje (*Głosy zaprzeczenia*).

Prof. P r a ż m o w s k i przypomina zdanie kupca, jako fachowca w sprawie wniosków dra Stefczyka i wnosi odesłanie ich do zarządu głównego. Gdy jednak przewodniczący p. Augustynowicz, odwołując się znowu do brzmienia statutu, oświadcza, że wniosków tych w ogólności pod głosowanie poddać nie może, jako nie zgłoszonych przedtem do zarządu, prof. dr. S t e f c z y k stawia w miejsce poprzednich wniosek zmodyfikowany, jak następuje:

„VIII. Walne zgromadzenie Towarzystwa „Kółek rolniczych" w Tarnowie poleca zarządowi głównemu, ażeby zbadał projekt zorganizowania krajowego związku handlowego „Kółek rolniczych", i by w tym celu zwołał ankietę, złożoną z reprezentantów chrześcijańskich sklepów „Kółek rolniczych" oraz ludzi fachowo wykształconych w zawodzie handlowym i na tej podstawie przedłożył następnemu walnemu zgromadzeniu stanowcze wnioski".

Sprawozdawca zarządu dr. D u l ę b a prostuje przedewszystkiem twierdzenie prof. Stepka i broni zarządu od zarzutów stronniczości. Mowca stawia wniosek, by tak wniosek dra Stefczyka jakoteż inne, w związku ze sprawą sklepików zostające, przeznaczyć zarządowi głównemu z poleceniem, by zarząd zwołał przedstawicieli „Kółek rolniczych", którzy się sprawą sklepików zajmują i tych wszystkich, którzy sprawie mogą być pomocni.

Wniosek dra Stefczyka przyjęto. Upadł nato miast wniosek „Kółka" dublańskiego.

Uchwalono również w myśl przemówienia dra Dulęby wnioski te oddać pod rozwagę zarządowi głównemu.

Profesor R y l s k i z Dublan przedstawił z kolei imieniem zarządu głównego wniosek następujący, przysłany przez zarząd powiatowy „Kółek rolniczych" w Mielcu:

„Wzywa się zarząd centralny Towarzystwa „Kółek rolniczych", aby porobił starania u odnośnej władzy celem ułatwień w otrzymywaniu soli topkowej prosto z warzelń, dalej zaś, by poczynił kroki u wysokiego c. k. rządu, by sprawę sprzedawania soli bydlęcej uregulował w ten sposób, iżby ją po niskich cenach nabyć było można".

Z rozprawy, jaka się nad tym wnioskiem wywiązała, wyszły na jaw rozmaite nadużycia, jakie się w sprawach soli ze stron władz sól wydających dzieją. Wnioski prof. R y l s k i e g o przyjęto, a poparł je jeszcze ks. P e r s.

Imieniem komisyi dla *Przewodnika* p. H o r o d y ń s k i przedstawił ośm wniosków, zmierzających przedewszystkiem do prenumerowania *Przewodnika* przez Kółka rolnicze.

Po przemówieniach dr. Stefczyka, p. Niedzielskiego, Dulęby i Horodyńskiego walne zgromadzenie przyjęło odczytane wnioski do wiadomości.

Imieniem komisyi, wybranej dla rozpatrzenia wniosków p. Ł o z i ń s k i zdał sprawę, i potwierdził w zupełności wnioski del. W y s o c k i e g o w sprawie subwencyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, z tym dodatkiem, że w razie odmówienia subwencyi, poleca się zarządowi głównemu z a j ą ć s i ę o r g a n i z a c y ą T o w a r z y s t w a a s e k u r a c y j n e g o, z s a m y c h c z ł o n k ó w K ó ł e k r o l n i c z y c h z ł o ż o n e g o. Również drugi wniosek p. Wysockiego komisya popiera.

Oba wnioski zgromadzenie przyjęło.

Przewodniczący oznajmia, że zapowiedziane zwiedzanie ogrodów, jak również odczyty pp. Strusiewicza i Różańskiego z powodu braku czasu nie mogą mieć miejsca.

Nauczyciel T a t a r a stawia i uzasadnia wniosek by zarząd główny postarał się u Wydziału krajowego o wysłanie w czasie wakacyjnym na wystawę do Pragi po jednym nauczycielu z każdego powiatu.

Po przemówieniach przewodniczącego p. Wysockiego, Stepka, Zemlika i Tatary, na wniosek Włodzimierza S k w a r y zgromadzenie przeszło nad tą sprawą do porządku dziennego.

P. J a n G n i e w o s z przedkłada i uzasadnia wniosek, podpisany przez kilkudziesięciu uczestników, a opiewający, jak następuje:

„Zważywszy, że w kraju naszym przeszło 200.000 morgów ziemi leży bez użytku rzeczywistego i przedstawia raczej pustynię, aniżeli tę naszą ziemię rodzicielkę, — że te tak zwane „ł ą k i i p a s t w i s k a g m i n n e" powodują raczej największe straty i zubożenie kraju, a wobec obcych wywołują tylko rumieniec wstydu na lice rolnika poważnego, bo nic równego nie ujrzysz w całej cywilizowanej Europie, — walne zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych stawia wniosek, aby zarząd główny wziął tę rzecz pod uchwałę, aby Zgromadzenie bezzwłocznie na dzisiejszem posiedzeniu wybrało komisyę, która się zajmie wystosowaniem odnośnej petycyi do Sejmu krajowego, opiewającej, aby Sejm uchwalił projekt do ustawy przymusowego z a g o s p o d a r o w a n i a tych pastwisk i łąk gminnych".

Uchwalono wniosek powyższy przekazać zarządowi głównemu z tym dodatkiem, by petycya w tej sprawie jeszcze w roku bieżącym wysłana została do Sejmu.

Równocześnie przekazano zarządowi głównemu wniosek del. W o ł o d y g i o uwolnienie sklepików wiejskich od opodatkowania.

P. W i e s i o ł o w s k i imieniem Towarzystwa gospodarczego we Lwowie żegna uczestników zjazdu i życzy Kółkom rolniczym, by się jak najpomyślniej, a szczególnie jakościowo rozwijały na chwałę Bogu, a pożytek Ojczyźnie.

„Szczęść Boże" wspólnej pracy wypowiada również delegat krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej dr. J. K l e c z y ń s k i.

Oba przemówienia żywemi przyjęto oklaskami.

W końcu przewodniczący p. A u g u s t y n o w i c z dziękuje zgromadzonym za tak liczne przybycie i poniesione koszta i trudy. Życzy zarazem z całego serca uczestnikom jak najpomyślniejszego gospodarstwa dla kraju i szczęścia dla rodzin, i szczęśliwego zobaczenia się w zdrowiu w następnym roku.

P. J. G n i e w o s z wyraża gorące uznanie imieniem zgromadzenia przewodniczącemu i całemu zarządowi za pracę i trudy, i wnosi na ich cześć okrzyk: „Niech żyją!" który całe zgromadzenie gromkiemi głosami po trzykroć powtórzyło.

Włościanin S m a g a ł a, w odpowiedzi na wczorajsze przemówienie ks. biskupa Łobosa, wystąpił w imieniu włościan i oświadczył, że „w c z o r a j p a d ł y z d o s t o j n y c h u s t s ł o w a, k t ó r e w ł o ś c i a n i n o w i i l u d o w i u b l i ż y ł y." Włościanie czują tę krzywdę, którą im wyrządzono i pocieszają się, że nie wszyscy w kraju tak myślą i tak z ludem postępują. Lud, jeżeli nabiera oświaty, to po to, by poznał, jakie ma obowiązki i prawa, by zrozumiał, ż e w s z y s c y l u d z i e n i e t y l k o w n i e b i e, a l e i n a z i e m i s ą s o b i e r ó w n i. (*Grzmiące oklaski.*)

Na tem zakończyły się obrady, a nastąpiło jeszcze rozlosowanie pomiędzy uczestników 70 narzędzi gospodarskich i młynka zbożowego, który Kółku rolniczemu w Czukwi przypadł w udziale.

Poświęcenie pomnika pamiątkowego.

Tarnów, 10 czerwca.

W dniu 10 b. m. podczas zjazdu delegatów Kółek rolniczych odbyła się w Tarnowie podniosła uroczystość poświęcenia pomnika, wzniesionego na cześć bojownikom o wolność, w roku 1863/4 poległym. Pomnik ma kształt krzyża, wysoko ramiona swe wznoszącego ponad stosem kamieni i brył. Z przodu umieszczono czarną tablicę ze skromnym napisem: „*Poległym za wolność 1863/4*", nadto nazwiska bohaterów wyryte są na bryłach kamiennych. — Pomnik powstał z inicyatywy komitetu, złożonego z uczestników powstania styczniowego i z funduszów przezeń zebranych.

O godzinie pół do 4 popołudniu zebrały się na Rynku tarnowskim cechy z chorągwiami, muzyką strażacką miejscową, uczestnicy powstania styczniowego, deputacya młodzieży akademickiej z Krakowa, w liczbie kilkunastu umyślnie na ten cel przybyła, młodzież szkolna, panie i młodzież żeńska, wreszcie cały zjazd delegatów „Kółek rolniczych" w komplecie i cały ten tłum kilkutysięczny ruszył w wzorowym pochodzie na cmentarz, właściwe miejsce uroczystości. Straż ochotnicza miejscowa utrzymywała u bram cmentarza porządek. Stanąwszy na miejscu, duchowieństwo odprawiło modły, poczem proboszcz tarnowski ks. kan. L e ś n i a k, odsłoniwszy pomnik i poświęciwszy go, przemówił do zgromadzonych w podniosłych słowach, tłomaczył znaczenie pomnika i wzywał gorąco do zachowania wiary i miłości Ojczyzny.

W imieniu komitetu uczestników powstania styczniowego p. H a b i c h t w jędrnem a patryotycznem przemówieniu swojem oddał pomnik w opiekę miasta Tarnowa, a w odpowiedzi wiceburmistrz tarnowski p. P i e t r z y c k i zapewnił uroczyście, że miasto całe jak oka w głowie strzedz będzie tej drogiej pamiątki. Wiceprezes Tow. uczestników powstania 63 roku inżynier p. Leon S y r o c z y ń s k i skreślił obraz poświęcenia i zapału, jakim przejęta była młódź w cza-

---

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

WALERYĘ MARRENÉ.

9 (Ciąg dalszy).

Nazajutrz Marcela obudziła się około południa. Czuła jeszcze znużenie, ale znużenie bez przykrości, znużenie, które przypominało jej wieczór tryumfu i szczęścia.

Dzwoniąc na służącę, pomyślała, że Ryszard przyjdzie zapewne zapytać o jej zdrowie, a pilno jej było zobaczyć go znowu. Miała mu tyle rzeczy do powiedzenia o wczorajszym wieczorze.

Panna służąca, zaspana jeszcze, podniosła story i jasne słońce zimowe rozświetliło szyby, czyniąc wyraźnemi fantastyczne kwiaty, jakie na nich mróz wyrysował. Myśli Marceli były także jasne i słoneczne.

Ubrawszy się, przeszła do jadalnego pokoju i zapytała o ojca. Wbrew zwyczajowi, Sawiński spoczywał jeszcze, a ponieważ nie naznaczył godziny, o której go obudzić miano, nikt do jego pokoju nie wchodził.

Była to niedziela, więc Marcela uśmiechnęła się tylko.

— Biedny ojciec! — szepnęła — niech śpi, był tak zmęczony.

Tymczasem wstała Jadwinia i przybiegła ucałować starszą siostrę. Stanisław pił herbatę u siebie.

Zbliżała się druga, a w pokoju pana Sawińskiego panowała jeszcze zupełna cisza, kiedy przyniesiono do niego telegram. Telegramy u ludzi, mających rozległe interesa, są rzeczą codzienną. Marcela nie byłaby z tego powodu przerywała spoczynku ojca, ale telegram ten wymagał natychmiastowej odpowiedzi, a godzina była już tak późną, iż zdecydowała się posłać go ojcu.

Po chwili wśród cichego domu rozległ się okrzyk przerażenia, potem kroki szybkie i służący wpadł do pokoju, wołając:

— Pan nie żyje!

Zwyczajem prostych ludzi, spieszył ze straszną nowiną i wypowiedział ją bez oględności żadnej.

Marcela poprawiała kwiaty w żardinierce i słowa te padły wśród jej marzeń, wśród spokojnych myśli, jak piorun, co uderza z pogodnego nieba. Oczy, szeroko rozwarte, wlepiła w zwiastuna nieszczęścia, nie zdolna zdać sobie dokładnej sprawy i była jak skamieniałą z rękoma, zanurzonemi wśród kwiatów, cała drżąca, bez głosu.

Służący opowiadał, jak wszedł na palcach, przemówił, jak pan się nie ruszył; wówczas dotknął się jego ręki, ręka była już zlodowaciała.

Słuchała. Chciała przemówić, biedz, zobaczyć sama, zaprzeczyć tej strasznej wieści. Ten człowiek mylić się musiał, to co mówił, było niepodobieństwem, trzeba było wezwać ratunku, doktora.

Ale nie była w stanie postąpić kroku, wydać głosu, w oczach zrobiło jej się ciemno i padła zemdlona, tłukąc majolikowy wazon, którego ręce jej uczepiły się konwulsyjnie.

Służący, przerażony tym rezultatem wieści, rzuconej nieoględnie, nie wiedział, co ma uczynić, ale już ruch niezwykły zrobił się we wszystkich pokojach, słychać było płacz, okrzyki, bieganie, a we drzwiach ukazał się Stanisław na wpół ubrany, blady śmiertelnie.

Na widok zemdlonej siostry, zrobił ruch, pełen gniewu, czy zniechęcenia i wydał rozkaz służącemu, by natychmiast biegł po doktora, a sam jak szalony rzucił się do pokoju ojca. On także nie mógł uwierzyć tej nagłej śmierci.

Przy łóżku umarłego klęczała już Jadwisia, zanosząc się od łez, przyciskając usta gorące do jego ręki.

— Doktora, doktora! — wołała wśród łkań.

O tej godzinie znaleźć pomoc lekarską było rzeczą trudną. Zresztą wszelka pomoc była już oddawna zbyteczną. Upłynęło wiele czasu, zanim przywołany lekarz przybył, na to tylko, by stwierdzić śmierć, spowodowaną atakiem apopleksyi piorunującej. Doktor, odchodząc, rzucił zwykłe w podobnych razach słowa:

— A przestrzegałem pana Sawińskiego! Wiedziałem, co mu grozi. Skarżył się nieraz na zawrót głowy, duszność... Nie chciał mnie słuchać. Pracował za wiele.

Pracował za wiele! — te słowa rozległy się w sercach dzieci, jak wyrzut straszliwy. Pracował przecie dla nich!

Teraz już cała rodzina zgromadziła się w pokoju zmarłego, Marcela nawet, otrzeźwiona, przywlokła się tutaj. Była ona najukochańszem dzieckiem ojca, powiernicą zamiarów, przyjaciółką, ona też może najsrożej cierpiała. Stała, wsparta o krawędź łóżka, ze złożonemi rękoma, zamknięta w sobie, jak zawsze, podobna do białego posągu boleści. Żal jej swym głębokim charakterem stanowił kontrast z dziecinnemi łzami Jadwini, z twarzą brata, w której znać było tyle przynajmniej frasunku, co żalu.

Tak zastał ją Ryszard, który, śpiesząc tutaj według zwyczaju, spotkał się we drzwiach z okropną wieścią. Marcela usłyszała go, rozeznała zbliżające się kroki, zwróciła się ku niemu, jakby szukała wsparcia, opieki, i skłaniając głowę na jego ramię, wybuchnęła spazmatycznym płaczem. Zdawało się jej, iż po ciosie, jaki ją spotkał, kochała go więcej jeszcze. On był teraz dla niej jedyną ostoją, podporą jedyną. Przerażona nagle poniesioną stratą, pomyślała, iż stracić go może także i garnęła się do niego, jakby osłonić mogła swą miłością od niewidzialnych pocisków śmierci.

Ryszard przycisnął ją do siebie. Miał do tego prawo. Wszak wczoraj jeszcze uroczyście zaręczyli się z sobą. Rozciągając nad nią swą opiekę, wyprowadził ją z tego żałobnego pokoju, a wychodząc dał znak Stanisławowi, by oderwał Jadwinię od martwych zwłok. Ale Stanisław z twarzą ukrytą w dłoniach nie zdawał się go słyszeć.

Marcela dała powodować sobą, pozwoliła odprowadzić się do swego pokoju, posadzić na szezlongu, pozwoliła mu nawet odejść od siebie. Pojęła, że on teraz musiał objąć ster domu i to sprawiało jej rodzaj ulgi.

Z Jadwinią sprawa okazała się trudniejszą. Było to dziecko jeszcze, uczucie jej było niepohamowane. Trzeba było gwałtem prawie oderwać ją od ojca. A gdy wreszcie znalazła się przy siostrze, rzuciła się na poduszki kanapy, daremnie starając się uspokoić łkania namiętne.

* * *

Kiedy umiera ubogi, boleść rodziny komplikuje się niepokojem o koszta pogrzebu. Tutaj przynajmniej tego niepokoju być nie mogło, potrzebna suma na najwspanialsze obrzędy, znaleść się musiała w kasie zmarłego, może nawet w podręcznym portfelu. Teraz jednak nie była pora właściwa do przeglądania spuścizny zmarłego. Stanisław przywykły, by za niego myślano i działano, nie był w stanie postarać się o konieczne środki. Wszystko więc spadło na głowę Ryszarda. Okazał się on żywą opatrznością rodziny, prawdziwym opiekunem sierót. Wprawdzie na szczeblu towarzyskim i w położeniu majątkowem Sawińskich opieka ta była czysto moralnej natury, koszta zaś wyłożone na wydatki pogrzebowe stanowiły zbyt drobną przysługę, by warto było o niej wspominać. Każdy z przyjaciół domu to samo byłby uczynił bez wahania, tylko z prawa Ryszardowi należało się pierwszeństwo. Tak osądził świat.

Nie dziw więc, że w tych warunkach pogrzeb odbył się z należytą okazałością i zgromadził te same osoby, które przed kilku dniami uczestniczyły w wesołej uroczystości zaręczyn. Orszak składał się z tak zwanej inteligencyi, pomieszanej z eleganckiem towarzystwem, w którem żyli Sawińscy. Mroźna, zimowa pogoda sprzyjała obrzędowi i zgromadziła nawet dalszych znajomych, którzyby się zawahali przed błotną wędrówką na Powązki. Pod ożywczemi promieniami słońca stawili się wszyscy, bo wreszcie był to cel przechadzki, łatwe spotkanie ze znajomymi, sposób przepędzenia kilku godzin, okazania tanim kosztem swego współczucia.

Przed karawanem, którego czarne sukno pokropione było srebrnemi gwiazdami, przed szeregiem księży, postępujących zwolna, niesiono wieńce od kolegów zmarłego, od przyjaciół, od rodziny, a białe wstęgi i zieleń liści odbijały na czarnych ubiorach tych, co je nieśli w urzędowem milczeniu. Za trumną, jak zwykle, szła rodzina w czarnych krepach i oznakach grubej żałoby. Rodzinę tę składały tylko dzieci zmarłego, Sawiński nie miał tu żadnych krewnych. Ryszard podawał ramię narzeczonej, Stanisław prowadził Jadwinię. Zwykła jego apatyczna powaga, zwykła bladość nocy bezsennych nadawała mu pozór odpowiedni tej smutnej ceremonii. Tutaj, jak zawsze w oku świata, był poprawnym i bez zarzutu. Jadwinia miała powieki zapuchnięte i zanosiła się od łez. Czasem zatrzymywała się, jakby już nie miała siły iść dalej i przyciskała chustkę do oczu rozpacznym ruchem. Brat chciał wsadzić ją do powozu, ale ona opierała mu się i szła dalej, podtrzymywana sztuczną energią.

Za nimi dopiero, parami, gromadnie, cisnął się tłum bliższych i dalszych znajomych. Zapełniał on całą szerokość ulicy, snuł się na trotuarach długim szeregiem, aż około korowodu karet i powozów postępujących noga za nogą. Słowem był to świetny pogrzeb, jeden z tych, co... przynajmniej raz na tydzień przeciągają przez ulice Warszawy.

(C. d. n.)

sach powstania i wskazał na pomnik obecnie wzniesiony i na jego znaczenie dla ludu i młodzieży polskiej.

Największe, z pewnością nigdy niezatarte wrażenie na sercach słuchaczy i uczestników uroczystości sprawiło przemówienie, z kolei wygłoszone w imieniu ludu przez Jakóba Bojkę, wójta ze wsi Gręboszowa, niezwykle ukształconego włościanina. Mowę tę podajemy w całości, jest ona bowiem naocznym dowodem, jak lud nasz siermiężny usposobiony jest dla spraw narodowych.

„Jeszcze raz — mówił włościanin Bojko — niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Najprzód przyznać się muszę, że po tak wzniosłych przemowach szanownych poprzedników, z pewną obawą przychodziło mi stanąć na tem miejscu. Pochodziło to stąd, że jako wieśniak, obawiałem się, abym niestosownem przemówieniem tego miejsca świętego nie sprofanował. Jednakże odważam się na to, bo sądzę, że uroczystość dzisiejsza nie miałaby całości, gdyby stan włościański, w którego imieniu mam zaszczyt mówić, był tytaj tylko niemym świadkiem. Dał Pan Bóg ojcom naszym Ojczyznę wielką, potężną i bogatą. I przez liczne wieki błogosławił im Pan na roli i w domu, a oręż polski na polach sławy roznosił przeważnie postrach i poszanowanie. I dopóty się dobrze wiodło, dopokąd ojcowie szli drogą przykazań bożych. Lecz gdy pomiędzy kwiatem narodu naszego poczęła gasnąć miłość Boga i bliźniego, gdy miejsce ducha wspólności i poświęcenia zajęło samolubstwo i nierozumna niezgoda, podał nas Pan w ręce nieprzyjaciół i zesłał na nas straszną niewolę. I zamknięto schorzałą Ojczyznę naszą do trójściennej skrzyni, a synów jej — jednych zamęczono, drugich żywcem zakopano w sybirskich podziemiach, a reszcie kazano się zaprzeć swej przeszłości.

„Lecz „upaść może i wielki naród — jak mówi wielki nasz partryota, Staszyc — ale zginąć tylko nikczemny!“

„O tem wiedząc, a wierząc temu, co powiedziano: „że uleczalnemi uczynił Pan narody“, kilka razy, a ostatni raz przed 28 laty próbowali zacni synowie odwalić kamień grobowy z Ojczyzny.

„Kilkunastu z tych bohaterów tu spoczywa, a bardzo chwalebnie postąpiono, że pamięć tych bojowników z roku 1863, którzy woleli raczej zginąć na wojnie, niżeli patrzeć na niedolę narodu naszego, uwieczniono tym oto pomnikiem. Że włościanie polscy mało się tą sprawą interesowali, pochodziło to stąd, że promień oświaty naonczas jeszcze się nie przedarł pod strzechę wieśniaczą. Dzisiaj, dzięki Bogu i zacnym ludziom, rzeczy się i między nami na lepsze zmieniają, a dowodem tego choćby i to, że my tu jesteśmy. Skoro więc wolno nam kształcić się w duchu narodowym, pragniemy my włościanie tej oświaty, a ludzi dobrej woli prosimy serdecznie, aby nam i dalej byli w tem pomocnymi. Bo dzisiaj tylko przez oświatę ludu możemy osiągnąć to, czego orężem nie mogli ci osiągnąć, których pamięć tym oto pomnikiem uczczono. Kończąc słowami wieszcza naszego Juliusza Słowackiego: „zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec, bo w jego tylko mocy dziś narodu życie, on go tylko jeden dziś ocalić zdoła, on u nas dziewicą orleańską skrycie, on Ojczyznę Matkę do bytu powoła!“

Tak przemawiał na cześć powstania styczniowego — włościanin polski!

W końcu przedstawiciel młodzieży akademickiej w imieniu młodego pokolenia zapewnił, że młodzież godną się okaże powierzonych jej sztandarów.

Chór Towarzystwa muzycznego odśpiewał w ciągu uroczystości kantatę, muzyka zaintonowała mazurka Dąbrowskiego, poczem cała zgromadzona publiczność odśpiewała chorał Ujejskiego „Z dymem pożarów“.

Wieczorem tego dnia odbyła się uczta w sali kasyna miejskiego, urządzona przez komitet uroczystościowy. W pięknej tej sali, ze stołami w tradycyonalną podkowę ustawionemi, zasiadło przeszło sto osób, pomiędzy niemi najpoważniejsi przedstawiciele mieszczaństwa i obywatelstwa tarnowskiego, uczestnicy walk naszych o wolność z 1831 i 1863 roku, włościanie na zjazd Kółek rolniczych przybyli, wreszcie młodzież akademicka z Krakowa i Lwowa. Galeryę szczelnie zapełniła płeć piękna, muzyka tarnowska przygrywała w bocznej sali pieśni narodowe.

Szereg toastów urzędowych rozpoczął obyw. dr. Kowalski i przypomniał w gorącem przemówieniu te krwawe a tak świetne chwile, gdy młodzież bezbronna rzuciła się na wrogów. Zwracając się do obecnego p. Syroczyńskiego, wiceprezesa Towarzystwa uczestników powstania 1863 r., wychylił w jego ręce kielich za pomyślny rozwój tegoż towarzystwa. P. Syroczyński wzniósł toast na cześć duchowieństwa polskiego w ręce ks. kanonika Leśniaka i potem nastąpił cały szereg gorących przemówień. Przemawiało starsze pokolenie i młodzież z właściwym sobie zapałem, przemawiali i włościanie Szarek, Ptak, Ziemba i inni, a pomimo to najmniejszego „*dyssonansu*“ nie było. Wszystkie te przemówienia łączyły się w wzniosłą harmonię, jaką tylko czyste, niezmącone i nieskażone uczucie miłości Ojczyzny i ludu wytworzyć zdolne. Włościanin Ziemba między innymi odczytał wiersz własnego utworu, napisany na cześć konstytucyi 3 maja, i wywołał tem wśród obecnych taki zapał, że młodzież i starsi chwycili włościanina na ręce i przy dźwiękach: „Bartoszu! Bartoszu!“ z tryumfem po sali obnosili.

Późną godziną rozeszli się uczestnicy do domów, unosząc w sercach swoich uczucie otuchy na przyszłość i pokrzepienia na duchu do dalszej ciężkiej pracy.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Biała, 10 czerwca.

(Postępy germanisacyi na zachodnich kresach kraju).

Po kilkunastoletniej niebytności w Białej, zawitałem znowu na kresy naszej prowincyi. Gdym wysiadł wczesnym rankiem na dworcu w Bielsku uderzył mnie niepomiernie znaczny wzrost tego miasta. Nadybawszy po drodze kawiarnię, wstąpiłem i przekonałem się, że rzeczywiście zasługuje na nazwę „europejskiej“ jak ją nazwał właściciel. Urządzona wykwintnie, płacić sobie każą dobrze, za to gazet spora ilość. Mając dosyć czasu, zacząłem je przeglądać. Chłopak, słyszący mowę mą polską, podał mi najpierw *Nową Reformę.* Tego dawniej w Bielsku nie było. Ucieszyłem się tem, sądząc, że mimo przeciwnych sprawozdań dziennikarskich przecież sprawa polska na Śląsku dobry obrót bierze. Niestety następny dziennik, który wziąłem do ręki, już mnie oblał zimną wodą. Oto wyczytałem w *Silesii*, piśmie w Cieszynie wychodzącem, iż wydział Czytelni polskiej w Białej traktuje z panem S. o nabycie gruntu pod budowę domu, za który właściciel żąda 15.000 złr. Wzmianka ta kończy się uwagą, iż niemieckie stronnictwo mieszczańskie w Białej zalicza pana S. między swoich. Jest to zatem publiczne nawoływanie, aby pan S. parceli budowlanej za drogie pieniądze Polakom nie sprzedał. Taka to dola Polaków na własnej ziemi, na której przytułek dali kolonistom niemieckim. To jest wdzięczność teutońska! Kraków nie dawno temu pod budowę domu dla kasyna niemieckiego bezpłatnie gruntu odstąpił, w Białej Polakom kupić gruntu nie wolno.

Porzuciłem kawiarnię, a przekroczywszy most nad śmierdzącą Białką, rozgraniczającą Bielsk i Białę, stanąłem na ziemi galicyjskiej. Czysto niemieckie napisy ulic jakby policzek mi dały. Wszakże za dawnych czasów, kiedy wpływ niemiecki w państwie i kraju silniej uczuć się dawał, poniżej nazw niemieckich widniały na tablicach napisy polskie. Jakżeż się zdziwiłem, gdym się dowiedział, że to jest w pierwszej linii zasługą Polaka dra K., który pobierając polskie stypendya, ukończył szkoły średnie i wszechnicę w Krakowie, którego pamiętam jako prezesa Czytelni polskiej w Krakowie, którego sztywny kark ugiąć się wtedy nie chciał, by w pierścień pocałować naszego ks. biskupa, którego powitał na czele deputacyi młodzieży uniwersyteckiej, który następnie jako lekarz w Oświęcimiu praktykujący przyczyniał się do rozwinięcia ducha narodowego. Ten sam jako radca miejski w Białej wystąpił na posiedzeniu rady w ubiegłym roku, sprzeciwiając się żądaniu Polaków, aby napisy ulic były i polskie. I o tem krajowe dzienniki nie dowiedziały się w swoim czasie.

Na obiad wstąpiłem do jedynego w Białej hotelu pod czarnym orłem. Zastałem tam kilkunastu Polaków. Daremnie jednak upominałem się o jaką gazetę polską. Przed kilkunastu laty, gdym w Białej przebywał, i w hotelu i w kawiarni bialskiej były gazety polskie. Dziś jedynie Czytelnia polska i katolickie stowarzyszenie czeladników zaopatrzone są w dzienniki nasze. Towarzystwa te dobrze się rozwijają jakkolwiek koczownicze prowadzą życie i niechętnie są widziane ze strony ludności niemieckiej. Daj Boże, aby się wnet pod własnym gnieździły dachem.

Dopytywałem się o szkołę rzemieślniczą, której założenia już przed rokiem domagał się Wydział krajowy. Sądziłem, iż tu istnieje, bo na wykazie miast, które dotąd nie mają szkoły, w waszym dzienniku nie widziałem Biały. Dowiedziałem się, iż od marca 1890 r. wezwanie Wydziału krajowego o założenie szkoły leży w koszu magistrackim, i załatwione nie będzie. Zalega tam i wniosek Polaków, postawiony przed rokiem przez sędziego powiatowego, aby magistrat zezwolił na upiększenie ustronnego miejsca w lesie miejskim, które ku pamięci Mickiewicza nazwać chcą „ustroniem Adama.“ *Pia desideria!*

Przyznać muszę, że nacisk ze strony niemieckiej znacznie się wzmógł i o tyle przynosi owoce, że ludzi słabej woli już opętał. Nauczyciele szkoły ludowej, bez wyjątku polskiego pochodzenia, ugięli karku. Przy konskrypcyi tylko jeden z nich ośmielił się napisać: *Umgangssprache polnisch.* Dyrektor szkoły, rodem z Czańca pod Kętami, polecił gronu nauczycielskiemu, aby i w rozmowie prywatnej niemieckiego używali języka. Wspiera go w usiłowaniach p. inspektor okręgowy. Na ostatniem zgromadzeniu oddziału pedagogicznego formalnie miał teroryzować członków, aby dyrektora bialskiego wybrano wiceprezesem, a gdy tego nie mógł przeprowadzić, sam godności prezesa nie przyjął. Opowiadają, iż tenże sam inspektor wytknął kierownikowi szkoły w Wilamowicach, że przy wykładach języka polskiego używa, co już od wielu lat się dzieje. Smutne objawy.

Nasłuchawszy się i napatrzywszy tylu niepocieszających rzeczy, przelałem żal mój na papier i jeszcze wieczorem tego samego dnia wyjechałem z Biały z tem postanowieniem, że nawoływać będę w kraju, aby więcej niż dotąd dbano o naszych rodaków w Białej, którzy na własnej ziemi o swe prawa walczyć muszą, jak gdyby byli w kraju nieprzyjacielskim, i wszelkie doniesienia dziennikarskie zbyt blado tutejsze przedstawiają stosunki.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 czerwca.

Nie możemy na żaden sposób dogodzić krytykom politycznym *Czasu* — i wcale się tem nie martwimy, pomimo że organ koteryi krakowskiej zarzucać nam zwykł „niejasność, bałamuctwo logiczne i polityczne.“ Jeżeli w ogóle sytuacyjne nasze artykuły dają obraz bałamuctwa politycznego, to dlatego jedynie, że są wiernem odwzorowaniem bałamuctwa i zamięszania, jakie panuje dzisiaj wszechwładnie w parlamencie. Zresztą dotąd nie udowodnił nam *Czas*, ani nie przekonaliśmy się sami, aby poglądy nasze były mylne; przeciwnie najśmielsze horoskopy przyszłości spełniły się, niestety aż nazbyt wiernie.

Nie może pojąć *Czas* naszej odwagi, że nie doczekawszy końca sesyi parlamentarnej, przesądzamy z góry, że jak na polu swobód konstytucyjnych, tak i pod względem ekonomicznym plon jej będzie bardzo skromnym. To przecież nie proroctwo, lecz fakt. Jakichże to sukcesów ekonomicznych, zwłaszcza dla naszego kraju, spodziewa się *Czas* po sesyi bieżącej? Przecież wszystkie ważniejsze projekta ustawodawcze już są w komisyach, — a z tych i połowa nie będzie załatwiona, — inne, jakie może wniesione będą, doczekają się co najwyżej pierwszego czytania, bo rząd wyczekuje tylko uchwalenia budżetu, aby czemprędzej zamknąć sesyę.

Za wybryk bałamuctwa uważa *Czas* wyrażenie nasze w onegdajszym artykule wstępnym, że rząd z rozwojem konstytucyi i autonomii wstrzymuje się do chwili, „aż język niemiecki ugruntuje swoje wszechwładztwo w urzędach.“ — „Gdzie? W Galicyi?“ pyta redakcya *Czasu* ze zdumieniem. Swoją drogą, jeźli nie powiedziano, że w Galicyi, to wyrażenia tego, wedle wszelkich zasad logiki, wyłącznie do Galicyi odnosić nie można. Ale choćby i tak było! Czy *Czas* nie wie nic o wszechwładztwie języka niemieckiego w urzędach w Galicyi? Czy poczty i telegrafy, urzędy skarbowe, dyrekcye domen i lasów, zarządy górnicze, dyrekcye kolejowe, nie używają w najlepsze języka niemieckiego w służbie wewnętrznej, jak za dawnych, dobrych czasów? Organ pseudo-konserwatystów może się tym stanem rozkoszować, lecz my nazwiemy go raz jeszcze, względnie do tego, co i jak być powinno, wszechwładztwem języka niemieckiego w Galicyi.

Z Rady państwa

Komisya parlamentarna dla sprawy zniesienia stanu wyjątkowego w kilku okręgach Niższej Austryi oświadczyła się na onegdajszem posiedzeniu za zupełnem usunięciem wszelkich wyjątkowych przepisów i rozporządzeń, które wobec ogłoszonego przez rząd zniesienia stanu wyjątkowego nie mają zupełnie racyi bytu. W komisyi panowała w tym przedmiocie jednomyślność i jest nadzieja, że na tej drodze przyjdzie do porozumienia i że rząd da się przekonać, że normalne ustawy wystarczają i nie zachodzi potrzeba uciekania się do wyjątkowych zarządzeń. Na kilkakrotnie podnoszone żądanie, aby znieść w ostatnim czasie zarządzone wydalanie, odpowiedział hr. Taaffe, że w samem rozporządzeniu przewidział rząd konieczność ulg dla wydalonych, ale że należy jeszcze wprzód wypróbować skutki zniesienia ustaw wyjątkowych, i że wydanie odnośnego rozporządzenia, z chwilą ogłoszenia którego zniknie ostatni już ślad zarządzeń wyjątkowych, zależy jedynie od zachowania się stronnictwa robotniczego.

Z zaboru pruskiego.

Aby dać pojęcie, jakie trudności napotyka i napotkać może prywatna nauka języka polskiego w zaborze pruskim, przytaczamy następujący ustęp z ***Preussische Lehrerztg.***:

„Rozporządzenie ministra oświaty w sprawie nauki języka polskiego wywołało wśród nauczycieli katolickich niemałą wrzawę. Przyznać też trzeba że nowe rozporządzenie sprzeciwia się zupełnie dotychczasowej praktyce. Podczas kiedy dawniej nauczyciele, którzy działali w myśl rozporządzenia tego, karani bywali karami porządkowemi, śledztwami dyscyplinarnemi, przeniesieniem w interesie służby, a nawet dymisyą, — dzisiaj ma być naraz białem, co było czarnem. A skoroby „nowy pan“ znowu miał sobie pójść, cóżby się stało natenczas? Na każdy wypadek poniosą koszta nauczyciele. Zresztą sądzą nauczyciele, że i tak rozporządzenie niewielki odniesie skutek, ponieważ zwłaszcza inspektorowie szkolni, którzy dotychczas usilnie pracowali nad dziełem germanizacyjnym i na przyszłość nie pozwolą na nic, coby na szwank mogło narazić germanizacyę.“

Tak więc, pomimo wyraźnego rozporządzenia ministeryalnego, obawiać się można małych germanizatorów na własną rękę, którzy z upodobania dla dzieła germanizacyi gotowi działać wbrew rozporządzeniom władzy. O ile obawa ta jest uzasadnioną, nie możemy z góry przesądzać; jednakże *Dzien Pozn.* zaznacza, że gdzieniegdzie zaszły już objawy, obawę tę potwierdzające. Sądzimy jednakże, że większość inspektorów szkolnych zastosuje się ściśle do rozporządzenia ministra Zedlitza, w przekonaniu, że zupełne wykluczenie nauki języka polskiego ze szkoły ludowej szkodziło tylko interesom szkoły, zwłaszcza zaś nauce religii. Co zaś do niepoprawnych i nieposłusznych inspektorów szkolnych, to sami Polacy starać się o to powinni, by do nich zastosowano surowe środki karności, — i nie pozwolono im działać na własną rękę wbrew mistrowi oświaty.

Z Niemiec. Oświadczenie Caprivi'ego o cłach.

Wczoraj w Izbie poselskiej sejmu pruskiego przyszło nareszcie pod obrady żądanie stronnictwa wolnomyślnego o przedłożenie statystycznego materyału o zapasach zboża i widokach zbiorów zebranego przez rząd. Kanclerz Caprivi w mowie swej prosił Izbę w imieniu całego rządu, aby owo żądanie odrzuciła; rząd nie może zapuszczać się w szczegółową dyskusyę, jaka jest zamierzona; nie ma on żadnego powodu do zmiany stanowiska, jakie zajął dn. 1 czerwca podczas rozprawy nad cłami. Odwołując się dalej do wyjaśnień, jakich wówczas udzielił, oświadczył dalej jen. Caprivi, że cały zebrany materyał nie wystarcza do złożenia dowodu w cyfrach. Jeszcze w końcu kwietnia robiono dochodzenia — ale tylko za pośrednictwem urzędów, aby nie wywoływać żadnej agitacyi i nie dać powodu do gry giełdowej na zwyżkę. O zapasy zboża pytano nie tylko urzędy cłowe, ale i dyrekcye składów zbożowych przy filiach banku państwowego. One zebrały materyał i z tego rząd wysnuł przekonanie, że nie zanosi się wcale na niedostatek. Niepokój w kraju skłonił rząd do tego, iż zaniechał dotychczasowej rezerwy i zapytał ludzi prywatnych w kraju, oraz konsulaty. Tenże sam niepokój spowodował rząd dalej do złożenia oświadczenia pierwej, nim cały materyał został zebrany, — „Możemy dowieść — rzekł dalej jen. Caprivi — że mamy bardzo cenne oszacowanie, ale nie możemy go przedłożyć, bo nie możemy podać żadnego nazwiska. Sprawozdania konsulatów nie nadają się również do ogłoszenia, bo i konsulowie nie podają źródeł, z których czerpali. Dlatego nie jesteśmy w stanie przedłożyć materyału. Tym sposobem chcemy załatwić główną część żądania Trudno jest ludzi przekonać; pragnę tylko, aby rozprawa nie wywołała jeszcze większego rozdrażnienia. Rząd świadom jest swej odpowiedzialności i pragnie, aby i ci, którzy o tem rozprawiają z jasną świadomością oceniali, jak wielką może być szkoda, jaka przez burzliwą wymianę myśli powstać może.

Z Włoch. Wieści o traktacie.

W Izbie poselskiej zapowiedziano nową interpelacyę do rządu o wyjaśnienia stosunku Włoch do Anglii z powodu różnych wieści o jakich szeroko rozprawiano szczególnie w dziennikach francuskich. Odpowiedź na tę interpelacyę i ewentualną rozprawę na żądanie Rudini'ego odłożyła Izba aż do czasu, kiedy rozprawa budżetowa będzie ukończona.

O porozumieniu między Anglią a Włochami rozpisał się obszerniej dziennik *Corriere della Sera*, jak słychać, na podstawie informacyi ze źródła urzędowego. Według tej informacyi jeszcze gen. Robilant starał się o zbliżenie Włoch do Anglii i w tym celu porozumiewał się z Salisburym. Ten okazał gotowość, ale nie zgodził się na zawarcie formalnego traktatu, bo taki traktat musiałby się przedłożyć parlamentowi i narazić się na wielką opozycyę. Później porozumiewał się z Włochami lord Roseberry w Rzymie i po powrocie swoim do Londynu zachęcił Salisbury'ego do zgodzenia się na propozycye włoskie. To stało się po części ustnie, po części przez wymianę not dyplomatycznych. Dopiero Rudini'emu powiodło się nadać tym układom formę dokładniejszą i skłonić Anglię do zobowiązania się, iż bronić będzie Włochy gdyby te zostały zaczepione.

W takiem przedstawieniu rzeczy jest widocznie pomięszanie prawdy i domysłów, jak i w dalszem opowiadaniu wspomnianego dziennika o wzajemnych zobowiązaniach między Włochami, Niemcami i Austro-Węgrami, jakoteż w twierdzeniu jego, że nowe przymierze Włoch z temi mocarstwami zostało właśnie przez króla podpisane.

Zbliżają się wybory do rad gminnych. Wbrew dotychczasowemu zwyczajowi dla stronnictwa klerykalnego ogłoszono teraz hasło wstrzymania się od udziału w wyborach.

Skandaliczny proces.

Czytelnikom naszym znany jest skandaliczny proces londyński, wytoczony rzekomym potwarcom angielskiego pułkownika baroneta Cumminga. Cała prasa angielska omawia obecnie szeroko tę sprawę i co najważniejsza, ze sprawy tej nie zupełnie czystym wychodzi angielski następca tronu ks Walii, on bowiem brał udział w owej fatalnej partyi bakara, która dała powód do skandalu i bezskutecznie usiłował skandal przytłumić, zobowiązując Cumminga do podpisania przyrzeczenia, że nigdy już w karty grać nie będzie. Otóż pierwszorzędne organa prasy angielskiej odzywają się teraz wcale nieprzychylnie o księciu Walii. *Daily Chronicle* oświadcza bez ogródki, że sprawa karcianego oszustwa może mieć najpoważniejsze skutki na dalsze losy angielskiego następcy tronu. Z niezmierną śmiałością odzywa się także *Standard*, twierdząc, że lubo powód opuścił salę posiedzeń pobity na głowę, to przecież i dobre imię pozwanych nie wyszło bez szwanku z tej sprawy.

„Wypadek to zaiste w wysokim stopniu nadzwyczajny — pisze *Standard* — w ogóle bowiem angielscy oficerowie nie zwykli oszukiwać przy grze w karty — pewni wysoko postawieni panowie nie zwykli podróżować z własnemi żetonami (ks. Walii) — a damy angielskie goście swych dotychczas nie śledziły za pomocą szpiegów (pani Wilson)“. *Standard* przychodzi wreszcie do konkluzyi, że i księcia Walii nie można uwolnić od nagany, jaka spotyka jego towarzyszy.

Times wyraża również wielkie niezadowolenie z tego, że przyszły monarcha wplątany jest w całą tę sprawę — że przyjaciele jego, grający jego własnemi żetonami, stanowią grupę nałogowych graczów. W końcu zaś oświadcza organ City: „Życzyćby tylko należało, aby i książę Walii podpisał był przyrzeczenie, że na przyszłość nie będzie już nigdy grał w karty“.

Jeden tylko dziennik *Morning Post* nbolewa nad tem, że nie zdołano natychmiast przy stole gry przytłumić skandalu.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 11 czerwca).

Przewodniczący wice-prezydent p. Friedlein. Na wstępie udzieliła Rada jednomiesięczny urlop r. m. Janowi Gejslerowi. Sekretarz prezydyum p. Kosiński odczytał pismo zamiejscowej Rady szkolnej w sprawie prestacyi na budowę szkoły w gminie Grzegórzki. (Informacye w tej kwestyi zamieściliśmy wczoraj w kronice). Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej wniosło podanie o subwencyę w kwocie 300 złr. na koszta podróży młodzieży rękodzielniczej na wystawę do Pragi. Przewodniczący zawiadomił o nadesłanem przez burmistrza Pragi telegraficznem zaproszeniu Krakowian na wystawę i o podziękowaniu, jakie również telegraficznie przesłanem zostało.

Ścisły komitet budowy pomnika dla Mickiewicza prosi o oddanie placu pod budowę w Rynku głównym na osi Sukiennic ku ulicy Siennej. Pismo odesłano do sekcyi gospodarczej.

R. m. Rotter przedkłada następującą sprawę: Sejm krajowy, oceniając słusznie uznaną ogólnie doniosłość łatwego a taniego kredytu dla dźwignięcia i rozwoju stosunków ekonomicznych naszego społeczeństwa, założył Bank krajowy, wyposażając go milionem złr. bezprocentowej dotacyi ze środków kraju. Instytucya ta, mając siedzibę we Lwowie, przedewszystkiem rozpościera dodatnią działalność swoją na wschodnią część kraju, udzielając kredytu w różnych formach ludności tamże właśnie, a w pierwszym rzędzie we Lwowie zamieszkałej, podczas gdy część kraju zachodnia, specyalnie zaś Kraków z zakładu tego nazwyczajnie drobne tylko mieć może korzyści, które ze środkami finansowemi tej instytucyi w niesłychanie niepomyślnym zostają stosunku.

Z uwagi, że potrzeby zachodniej części kraju większego niż dotąd w tym kierunku uwzględnienia w ogóle się domagają, z uwagi specyalnie, że coraz liczniej zachodzące wypadki oglądania się za kredytem hipotecznym w obcych instytucyach finansowych, jak n. p. w Kasie oszczędności bialskiej, dosadnie świadczą o niedostateczności istniejących w miejscu zakładów, których w czasach ostatnich liczebnie jeszcze i ubyło — z uwagi w końcu, że z założonej środkami krajowemi instytucyi, zachodnia część kraju w równej przecież co wschodnia mierze korzystać powinna, podpisani wnoszą: Rada miasta Krakowa uznaje potrzebę utworzenia w Krakowie filii Banku krajowego i poleca sekcyi prawniczej, by sekcya ta po należytem rozpatrzeniu rzeczy sprawozdanie swoje w tej mierze przedłożyła Radzie miasta na najbliższem posiedzeniu. Wniosek ten podpisali oprócz p. Rottera pp. dr. Bandrowski, Gwiazdomorski, dr. Propper, dr. Kohn, Bruśnicki, Chmurski. W myśl wyrażonego życzenia odesłała Rada wniosek do sekcyi prawniczej.

Jako sprawy nagłe przedłożył dyr. budownictwa p. Niedziałkowski obszernie umotywowane już na poprzedniem zebraniu 26 członków Rady wnioski o rozszerzenie chodnika ku cmentarzowi kosztem około 500 złr. i o rozszerzenie drogi miejskiej na Błoniach z 5 na 7 metrów kosztem 2200 złr. Po wyjaśnieniach, udzielonych dr. Propperowi Rada wnioski uchwaliła.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi gospodarczej sekr. mag. Skrzyniarz wniósł: Rada zatwierdza ofertę p. Juliusza Przeworskiego na dostawę węgla dla potrzeb gminy po 36 centów za 50 klg. w mieście i po 38 centów za 50 klg. dla rzezalni na Grzegórzkach, — oraz ofertę p. Floryana Leitra na dostawę drzewa opałowego po cenie 3 złr. za metr sześcienny. Oferty jako najtańsze Rada zatwierdziła na czas do 30 września roku przyszłego.

Na wniosek sekcyi II, przedłożony przez sekretarza mag. p. Felkla, udzieliła Rada zaliczkę 6000 złr. na zakupno węgli dla urzędników i sług miejskich.

Imieniem sekcyi V radca mag. Turnau wnosi: Towarzystwu męzkiemu św. Wincentego à Paulo przyznaje się niepodniesiona subwencya za 1888 i 1889 r. w kwocie łącznej 300 złr. W sprawie tej zabierali głos r. m. dr. Styczeń, Gwiazdomorski, który wnosił przejście do porządku dziennego i dr. Zoll. Rada wniosek uchwaliła.

Imieniem sekcyi II p. Felkel przedłożył sprawę spłacenia na raz jeden reszty kapitału z pożyczki zaintabulowanej na rzecz gminy na realności Nr. 176 dział V. Uchwalono.

R. m. Redyk zażądał pokrycia wydatków na dekoracyę i iluminacyę gmachów miejskich w dniu 3 maja b. r. Wydatek wynosi 1053 złr. Uchwalono.

Imieniem sekcyi I sekr. mag. Skrzyniarz wniósł: Stróżom nocnym począwszy od 1 stycznia b. r. przyznaje się letnie ubranie, złożone ze spodni drylowych i bluzy. Wydatek w kwocie 212 złr. rocznie wstawiany ma być w budżet gminy. Po krótkiej dyskusyi wniosek uchwalono.

Imieniem sekcyi V sekretarz mag. Goliński wniósł: Udziela się kredyt w kwocie 209 złr. na pokrycie wydatków za reparacye w koszarach artyleryi za rok ubiegły i 236 złr. za rok bieżący. Uchwalono.

Imieniem sekcyi III r. m. Horowitz przedkłada wniosek, iż gmina m. Krakowa nie jest obowiązaną do ubezpieczania personalu nieetatowego, przez nią zatrudnianego, na wypadek choroby. Tenże referent przedkłada następnie wniosek: Wzywa się magistrat o wyjednanie zatwierdzenia namiestnictwa dodatkowego postanowienia do regulaminu dorożkarskiego z r. 1873 w osnowie: Woźnica fiakierski lub dorożkarski winien żądać i odebrać od gościa całą należytość cennikiem jazd oznaczoną przed rozpoczęciem jazdy za jazdę do dworców kolei żelaznych, do teatrów, do gmachów, w których odbywają się bale, koncerta, lub inne widowiska i za jazdy na wyścigi konne. Niestosowanie się do tego przepisu pociągnie za sobą dla woźnicy karę aresztu od jednego do trzech dni, lub karę pieniężną od 1 do 5 złr.

Żąda także, aby magistrat odniósł się do ministeryum spraw wewnętrznych o przyspieszenie zatwierdzenia taksy dorożkarskiej za wyjazd do miejscowości za obrębem rogatek. Tenże referent przedkłada jeszcze: Nad podaniem Tow. sprzedaży i zakupna koni o przełożenie terminu wiosennego jarmarku na konie z 10 na 14 marca przechodzi się do porządku dziennego. Wsystkie wnioski Rada uchwaliła.

R. m. Gwiazdomorski imieniem sekcyi skarbowej przedkłada budżet Sukiennic za rok bieżący. Dochody wynoszą 32.464 złr., wydatki 12.553, nadwyżka 19.931 złr. użytą będzie na pokrycie reszty pożyczki w kwocie przeszło 1000 złr. — pozostałość zostanie przekazaną do funduszu obrotowego. Zatwierdzono.

Imieniem sekcyi III po umotywowania r. m. Jakubowski wnosi:

Rada miasta uchwali: 1) Rada miasta Krakowa oddaje pretensye gminy miasta Krakowa do Muzeum Narodowego w Rapperswyll, a względnie do spadkobierców śp. hr. Platera o zwrot dzieł sztuki, złożonych przez Konstantego Schmidt-Ciążyńskiego w Muzeum Narodowem w Rapperswyll pod orzeczenie sądu polubownego. 2) Rada miejska wybiera ze swej strony sędziami polubownymi dra Władysława Lisowskiego i Władysława Łuszczkiewicza. 3) Wzywa się pana syndyka miejskiego, by ułożył zapis na sąd polubowny, w którym zrzeknie się apelacyi, uwolni sąd polubowny od zachowania przepisów procedury cywilnej i upoważni sędziów polubownych do wybrania super-arbitra. 4) Rada miasta przyjmuje do wiadomości, iż kuratoryum muzeum narodowego w Rapperswyll mianowało ze swej strony sędziami polubownymi dra Asnyka i Umińskiego. 5) Do podpisania zapisu na sąd polubowny upoważnia się pana prezydenta, tudzież radców miejskich: dra Faustyna Jakubowskiego i dra Wawrzyńca Stycznia. Wniosek uchwalono.

Imieniem komisyi sanitarnej dyr. budownictwa Niedziałkowski przedkłada następujący wniosek: a) Z uwagi na brak odpowiednich miejsc kąpielowych dla ludu, Rada miasta uznaje potrzebę łaźni ludowej powszechnej dla użytku publicznego. b) W tym celu udziela się kredyt do wysokości dziesięciu tysięcy złr. na pokrycie kosztów budowy i pierwszego urządzenia łaźni. c) Fundusz potrzebny na ten cel obmyśli sekcya skarbowa. d) Poleca się urzędowi budownictwa miejskiego wykonanie planów budowy i sporządzenie regulaminu zakładowego. e) Upoważnia się sekcyę I Rady miasta do obrania odpowiedniego miejsca, oraz do wykonania tej budowy i wewnętrznego wyposażenia zakładu. Sprawa ta wywołała dość ożywioną dyskusyę, którą rozpoczął r. m. Muczkowski, który wniósł: Wnio-

sek komisyi sanitarnej w przedmiocie założenia łaźni tuszowej ludowej powszechnej zwraca się sekcyi tej, celem: a) wskazania miejsca, obmyślenia wydatków urządzenia, kosztów rocznego utrzymania, b) a następnie, wedle uznania przygotowania kosztorysu założenia wskazanej łaźni i c) przedłożenia całego operatu z planami do zatwierdzenia pełnej Radzie miasta z odpowiednim wnioskiem.

R. m. Mendelsburg po dłuższem przemówieniu przyłącza się do wniosku powyższego z żądaniem, aby i sekcya skarbowa wyraziła opinię, skąd weźmie fundusze na wskazany cel.

R. m. Hajdukiewicz wyraża te same mniej więcej poglądy i w tym duchu przedkłada wniosek. R. m. Rosenblatt żąda zasadniczej uchwały, iż założenie łaźni byłoby pożądanem, lecz nie koniecznie, aby Rada sama miała ją budować. Żąda, aby się sekcye zastanowiły, czy nie możnaby bez własnego przedsiębiorstwa przyjść do taniej łaźni. Przemawiają dalej r. m. Jakubowski, dr. Stanisław Paszkowski, Hajdukiewicz, poczem Rada uchwala w zasadzie potrzebę owej łaźni, zaś wszystkie wnioski i żądania przekazuje sekcyi gospodarczej w połączeniu z komisyą sanitarną do ponownego zbadania i przedłożenia ostatecznych wniosków.

W imieniu sekcyi V sekretarz magistratu Goliński przedłożył dwa wnioski odmówienia przyjęcia do gminy. Uchwalono.

Imieniem sekcyi IV r. m. dr. Kohn przedłożył wniosek: Udziela się prezydyum VI zjazdu lekarzy i przyrodników polskich subwencyę w kwocie 500 złr. na cele zjazdu i upoważnia się prezydenta, aby z przybraniem kilku radców po porozumieniu się z komitetem zjazdu zajął się przyjęciem uczestników na koszt gminy do wysokości 500 złr.

Po uchwaleniu tego wniosku zamknął przewodniczący posiedzenie jawne i przystąpiono do obrad poufnych przy drzwiach zamkniętych.

Kronika.

Kraków, 12 czerwca

Arcybiskupowi ormiańskiemu we Lwowie ks. Issakowiczowi złoży w tych dniach lwowska młodzież polska adres dziękczynny, opatrzony kilkuset podpisami, za to, że jako Polak i patryota, mimo z rozmaitych stron robionych mu przedstawień, wziął udział czynny w uczczeniu 100 letniej rocznicy konstytucyi 3 maja.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu, odbytem dnia 8 maja b. r.: Aprobować na klasę II i III szkół średnich V-te wydanie Geografii Bolesława Baranowskiego i Ludwika Dziedzickiego. Aprobować dla gimnazyów z językiem wykładowym niemieckim dzieło: *„Lehr und Uebungsbuch der Arithmetik für die unteren Klassen der Gymnasien“*, dra Franciszka Hocevara. Wydać okólnik do Dyrekcyi szkół średnich, w sprawie udzielania nauki historyi naturalnej w tych szkołach. Ogłosić reskrypt ministra, normujący termina egzaminów dojrzałości w seminaryach nauczycielskich czteroletnich w miastach głównych w ten sposób, iż rok szkolny w tych seminaryach kończyć się będzie o dwa tygodnie wcześniej niż dotychczas, a w tych ostatnich dwu tygodniach mają się odbywać egzamina dojrzałości; postanowienia te w bieżącym roku przeprowadzone będą w seminaryach żeńskich we Lwowie i w Krakowie, zaś w przyszłym roku także w seminaryach męskich tych dwu miast. Przekształcić od dnia 1 września 1891 r. szkołę filialną w Budkowie, powiatu Bóbrka, na etatową. Zorganizować, począwszy od dnia 1 września 1893 r., w Wierzbanowej, powiatu Wieliczka, szkołę etatową. Zamianować: Marcelego Kałamarza, nauczycielem szkoły filialnej w Futomie; Maryę Nowacką, nauczycielką szkoły etatowej w Uhryńkowcach; Jana Sobolewskiego, stałym kierującym nauczycielem, i Aleksandra Czaprańskiego, stałym nauczycielem czteroklasowej szkoły ludowej w Dolinie. Wreszcie przesłać Wydziałowi krajowemu opinię swą w sprawie zmiany art. 8, art. 11 lit. b) i art. 13 ustępu trzeciego ustawy z dnia 1 stycznia 1889 r.

Komitet wykonawczy fundacyi Hirsza na drugiem posiedzeniu przyjął do wiadomości ukonstytuowanie się lokalnego komitetu w Tarnowie i ułożył zasadnicze punkta działalności. Komitet uchwalił w pierwszym rzędzie zakładać szkoły freblowskie, lub ochronki dla dzieci od 4 roku życia, oraz zakłady przemysłowo-rękodzielnicze dla dzieci i młodzieży obojga płci, dalej szkoły ludowe. Młodzież, o ile nie mogłaby być umieszczoną w specyalnych, przez komitet utrzymywanych zakładach, będzie otrzymywała stypendya, celem studyowania nauk zawodowych w krajowych szkołach i zakładach rękodzielniczo-przemysłowych. Wyjątkowo tylko, o ileby w kraju podobnych zakładów nie było, lub młodzież nie mogła w nich być umieszczoną, ma ona być wysyłana na naukę za granicę. — W celu ewentualnego umieszczenia stypendystów fundacyi w zakładach krajowych, upoważniono prezydyum do porozumienia się z Wydziałem krajowym, lub krajową komisyą przemysłową, co do miejsca i warunków przyjęcia. W ostatnim kierunku uchwalono porozumieć się także z Dyrekcyą tut. szkoły przemysłowej.

Wystawa dywanów w Wiedniu trwać będzie tylko do 15 b. m., skutkiem czego na poczynienie kroków, celem zyskania stypendyów dla przemysłowców naszych, dla zwiedzenia tej wystawy, braknie już czasu.

Festyn na rzecz teatru poznańskiego. Komitet festynu dokłada wszelkich starań do uświetnienia zabawy. Obszerny program artystyczny i liczne niespodzianki niezawodnie zgromadzą tłumy publiczności w ogrodzie strzeleckim. Obok koncertu „Lutni“ odegraną zostanie jedna z mało znanych operetek Offenbacha „Pan Chouflenri przyjmuje“. Podczas przedstawienia za pomocą automatycznego przyrządu odegranych zostanie na fortepianie kilka cenniejszych utworów muzycznych. Dzięki ofiarności obywateli rozlosowane będą drogocenne przedmioty, jako to: obrazy artystów naszych, koń z pierwszorzędnej stajni, garnitur mebli salonowych, maszyna do szycia i t. p. Podczas festynu przygrywać będą dwie orkiestry wojskowe. Ogród wieczorem zostanie oświetlony kolorowemi lampionami i bengalskiem światłem. Artyści pp. Unierzyski i Daun przyrzekli zająć się urządzeniem marmurowych obrazów. Będzie to jednym z najbardziej ponętnych punktów całego programu.

W parku krakowskim jutro i w niedzielę, jeżeli sprzyjać będzie pogoda, odbędą się koncerty orkiestry 56 pułku Początek o godzinie 4 po południu.

Zmarli. Z Berna Morawskiego donoszą o zgonie Józefa Curzydło, krawca, który, jak to przed miesiącem mniej więcej donieśliśmy, zapisał Akademii Umiejętności w Krakowie kwotę 40.000 na wydawnictwa dzieł treści historycznej.

Konstancya z Bilińskich Bogusławowa Kieszkowkowska, żona starosty w Samborze, synowa dyrektora Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, zmarła na Podolu rosyjskiem.

Wiktorya Launerowa, żona kupca i obywatela m. Krakowa, zmarła w Krakowie w 54 roku życia.

Leon Sykutowski, przyrodnik, profesor gimnazyum, zmarł we Lwowie w 40 roku życia.

Marcin Zaleski, właściciel dóbr, b. marszałek szlachty wołyńskiej, zmarł w Krakowie.

W Warszawie zmarła w 70 roku życia Aleksandra z Millerów Moniuszkowa, wdowa po Stanisławie, nieśmiertelnej pamięci kompozytorze polskim.

Zniesienie przymusu paszportowego na granicy pomiędzy Austro-Węgrami a Serbią. Dowiadujemy się, że władze tutejsze otrzymały w drodze urzędowej wiadomość, iż przymus paszportowy na granicy pomiędzy Austro-Węgrami a Serbią ustał z dniem 1 (13 starego stylu) marca br. i już od tego dnia władze pograniczne tak z tej strony, jak i z serbskiej wzdłuż granicy austryacko-węgierskiej (nad Sawą i Dunajem) nie żądają legitymacyj od podróżnych. Ostrzegamy wszakże, iż lubo ustała rewizya paszportów na granicy i wizowanie tychże, nie została jednak uchylona potrzeba posiadania dowodów legitymacyjnych na podróż do Serbii i na pobyt tamże — i podróżującym, aby nie narazić się na nieprzyjemność, radzimy zaopatrzyć się w dowody tego rodzaju.

Nowa instytucya humanitarna. Uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę „Domu dla nieuleczalnych“ we Lwowie przy ulicy Gródecko-Polnej, który powstaje dzięki wspaniałej fundacyi p. Walerego Bilińskiego, odbyła się w obecności prezydenta miasta p. Mochnackiego, wiceprezydenta dr. Marchwickiego, pierwszego delegata p. Michała Michalskiego, wielu członków Rady miejskiej, wszystkich radców Magistratu, dyrektora urzędu budowniczego p. Hochbergera, protomedyka dr. Merunowicza, fizyka miejskiego dr. Pawlikowskiego, reprezentantów prasy codziennej, oraz licznej bardzo publiczności. Fundator p. Biliński przybył w towarzystwie swojego lekarza i radnego miasta dr. Gostyńskiego, który będzie kierującym lekarzem w zakładzie. Pierwszy przemówił prezydent m. p. Mochnacki i odczytał akt fundacyjny, poczem po odprawionych modłach i poświęceniu rozpoczętej budowy przez ks. Bratkowskiego, wszyscy obecni podpisali dokument. Architekt i kierownik budowy p. Lewiński włożył akt ten do szklanego słoju, który następnie umieszczono w wydrążeniu kamienia. Teraz ujął prezydent pamiątkową srebrną kielnię, używaną przy poświęceniu fundamentu pod budowę gmachu ratusza lwowskiego, i narzucił na kamień garść wapna. Z kolei ujął kielnię fundator p. Biliński i uczynił to samo, poczem przystąpiono do wmurowania kamienia. Po ukończeniu tej czynności, prezydent miasta, fundator i obecni goście uderzyli kamień srebrnym młotkiem i na tem zakończono uroczysty akt założenia kamienia węgielnego. Prezydent zaprosił potem wszystkich gości na śniadanie, które przygotowano w zbudowanym na ten cel umyślnie baraku. Zdrowie fundatora, wzniesione przez prezydenta, wychylono z entuzyazmem wśród okrzyków „niech żyje nam!“

Wielka burza. We wtorek 9 bm. we wschodniej części kraju szalała wielka burza. Z Tarnopola donoszą, iż o godzinie pół do szóstej po południu okolicę miasta nawiedziła wielka klęska, spadł bowiem grad wielkości jaja kury, a nawet pojedyncze bryły wielkości pięści. W Berezowicy, 5 kilometrów od Tarnopola oddalonej, szalała trąba powietrzna; do 30 domów wieśniaków i zabudowania na folwarku p. Janickiego zniszczone, drzewa najstarsze z korzeniami powyrywane, troje dzieci zabitych, a kilkoro ludzi dorosłych i dzieci niebezpiecznie poranionych. Ośm koni i nie mało bydła również burza zabiła.

O okolicy Brodów donoszą, iż we wsi Ponikowie Wielkiej troje dzieci i starszy człowiek polowy utracili życie wskutek burzy. Wsie wyglądają jak po pożarze, chaty nietylko dachy mają pozrywane, lecz niektóre całkiem wicher powalił.

Jeden z przyjaciół naszego pisma, naoczny świadek katastrofy, donosi nam z Podkamienia, co następuje:

Od samego rana było bardzo duszno, lecz pogodnie, około godziny 4 po południu zaczęło się chmurzyć, a powietrze stało się jeszcze więcej dusznem. Po godzinie 5 zaczęło grzmieć bez najmniejszej przerwy i coraz bardziej ściemniać się, upadł nie wielki deszcz, przez cały ten czas wiatru najmniejszego nie było.

Raptem o godzinie 6 dał się słyszeć szum w powietrzu, zerwał się gwałtowny wicher i przez 5 minut już nic nie było widać, ani słychać, prócz wzmagającej się ciemności, trzeszczenia wiązań dachu i wycia wichru.

Była to trąba powietrzna, która przeszła nad Podkamieniem, posuwając się w kierunku od zachodu ku wschodowi. Czas trwania huraganu nie wyniósł więcej nad 5 minut, lecz czas tak krótki wystarczył na sprowadzenie takiego zniszczenia, jakiego i pogorzel możeby nie spowodowała.

Z wielu domów, krytych blachą, lub gontami, nie mówiąc już o chatach ze słomianą strzechą, huragan dachy w całości pozrywał, blachę poskręcał i o kilkaset kroków pozanosił. Ulice i rynek były formalnie zasłane słomą z dachów, kawałami blachy, mnóstwem gontów. Kilkanaście budowli jest zupełnie zniszczonych, gdzieindziej sterczą tylko ściany i kominy. Największą szkodę ponieśli jednak ci z mieszkańców, których jedynem utrzymaniem były sady, w wielu nie ma żadnego już drzewa całego, starsze połamane, młodsze powyrywane z korzeniami.

W miejscowym klasztorze OO. Dominikanów huragan zerwał w całości dach z jednego skrzydła klasztoru, również i wiązanie dachu i wiele z tego przeniósł nad dwoma równoległemi skrzydłami do ogrodu klasztornego, gdzie kilka belek o średnicy do 20 cm wbił na jaki metr lub może więcej w ziemię tak, że sterczą z niej ukośnie. Krzyż z koroną i bania na wieży kościelnej znacznie zostały pochylone.

W alei, prowadzącej z miasta do pałacu właściciela Podkamienia hr. Cetnera, zostało wyrwanych z korzeniami 39 drzew topoli. W lasach podobno powyrywane z korzeniami leżą pokotem dęby i buki, tak grube, że dwóch lub trzech ludzi zaledwie mogło jeden objąć. Obecnie słychać tylko płacz i narzekania, szczególniej jest rozpaczliwem położenie sadowników, których żelazny kapitał — drzewa owocowe — kompletnie stracone, a te ich żywiły i utrzymywały. Szkoda nawet w przybliżeniu obecnie nie da się ocenić.

Kadecka szkoła wojskowa kawaleryi w Weisskirchen na Morawii ogłasza, że na rok 1891/2 przyjętych będzie kilkudziesięciu uczniów na warunkach dotychczasowych, o których na żądanie informuje komenda szkoły. Podania należy wnosić do dnia 25 lipca b. r. do komendy szkoły kawaleryi w Weisskirchen na Morawii.

Uderzenie piorunu w kompanię wojska. Dnia 9 przed południem podczas gwałtownej burzy w Berlinie uderzył piorun w pierwszą kompanię pułku grenadyerskiego, zajętego w polu ćwiczeniami pionierskiemi, a mianowicie kopaniem rowów. Kapitan Kwast, który chwilę przed tem zsiadł z konia, stracił na chwilę przytomność, ale nie doznał żadnego uszkodzenia; z żołnierzy jest sześciu rannych, z nich dwóch ciężko, mianowicie dwaj trębacze. Jednego z nich uderzył piorun w szczyt hełmu, stopił okucie, zranił głowę i przeszedłszy przez plecy i lewą nogę, gdzie pozostawił bolesne ślady, rozciął but i uszedł w ziemię. Człowieka tego jednak zdołano przywołać do życia. Drugi, który trzymał konia kapitana, doznał ciężkiego pokaleczenia na brzuchu. Koń stanął dęba i padł nieżywy. Dwudziestu pięciu żołnierzy doznało takiego wstrząśnienia nerwów, że się pochorowali i zostali odstawieni do szpitala.

Francensbad słynie z skuteczności zdrojowisk swoich, wielce podobnych do Krynicy i Żegiestowa — i słynie także z nudów. Opowiadają, że policya pruska zaaresztowała raz jakiegoś Polaka turystę w słynnie nudnym Magdeburgu, z powodu jego twierdzenia, że przyjechał tam dla zabawy. Gdybyśmy tu mieli policyę pruską, wypadek podobny mógłby zajść w Francensbadzie. Wierny swej tradycyi nudnym jest w tym roku bardziej, niż kiedykolwiek. Ciągła prawie słota; po grząskim piasku wloką się pod parasolami do źródła wychudłe postacie kuracyuszów, (chudość jest typową cechą francensbadzkich gości, jak otyłość w Marienbadzie). Po krytych deptakach snują się kredowo-blade dziewczątka i anemiczne o zgnękanej twarzy niewiasty. Mężczyzn tu zawsze bardzo mało, na kilkanaście kobiet zaledwie jeden reprezentant męskiego rodu — i jeszcze jaki! Kuracyusz z owym słodkawo kwaśnym śledzienniczym wyrazem człeka cierpiącego na katar kiszek. Tuż za nim maszeruje *tabetyk*, w charakterystyczny sposób podrzucając w chodzie nogami. Dalej ziewający ekspres popycha paralityka w fotelu na kółkach. Obrazek nie ucieszny wcale. Nudy jednak francensbadzkie pociągają za sobą tę korzyść, iż z małym wyjątkiem przyjeżdżają tu tylko ludzie rzeczywiście chorzy i potrzebujący kuracyi — a to ich zwalnia od trudów i kosztów towarzyskiego przymusu, który tak się rozwielmożnił w naszych zdrojowiskach krajowych. Nie ma tu także owych różnic i koteryj, które tam psują harmonię, humor — a więc i kuracyę. Ludzie ulepieni z *kaolinu* porcelanowego, znikają tu w tłumie prostych śmiertelników, ulepionych ze zwykłej gliny. Gości przez ciąg sezonu bywa tu około 8000, dotąd jednak od 1 maja przybyło dopiero 1700. Nader szybkie wzmaganie się corocznej frekwencyi zatamował w ostatnich latach rozwój innych wód żelazistych, jak np. galicyjskich, jak Bad Elster w Saksonii itp. Polaków co roku mniej bywa (z wyjątkiem może żydów warszawskich), najliczniejszego kontyngensu dostarczają Prusacy, a w późniejszych miesiącach także i Moskale, posiadający tu nawet własną cerkiew. Nie brak jednak reprezentantów wszystkich innych narodowości europejskich. Lekarzy mamy 23, z tych trzech Polaków: dr. Karol Dembicki, dr. Jan Rosner i dr. Mieczysław Kittel. Ceny mieszkań i jadła niezbyt wygórowane w porównaniu z innemi zdrojowiskami. Bogato uposażone sklepy modniarskie, galanteryjne i jubilerskie. Dobra kapela zdrojowa, prócz tego kapela węgierska, w jednym z trzech parków *jodlują* Tyrolczycy. Później zaczną zjeżdżać po kolei koncertanci, deklamatorzy, prestydygitatorzy, kuglarze itp. Malutki schludny teatrzyk, mało uczęszczany, subwencyonowany przez miasto kwotą 800 złr., daje operetki, komedye, farsy, pantomimy. Personal ma bardzo liczny, kilku istotnie dobrych artystów, wielką rutynę. Reżyserya wzorowa pod względem staranności. Na zimę trupa odjeżdża do Bielska, gdzie przeszłego roku nowy stanął teatr. Ponieważ kuracya tutejsza jest nużącą (szczególnie kąpiele borowinowe), a trzeba wstawać bardzo rano, mało kto uczęszcza do teatru.

Napad na pociąg kuryerski. O szczegółach napadu rozbójniczego na pociąg kuryerski pod Kirkilissą opowiadał bankier Izrael korespondentom dzienników następujące szczegóły. Uwięzionych podróżnych ciągnęli rozbójnicy przez dwie godziny w góry albańskie, nie czyniąc im wszelako wśród drogi nic złego. Jednego z nich, nazwiskiem Kirg, wypuszczono z litości, a mnie wysłano, abym wystarał się o żądany okup 200.000 franków. Banda składała się tylko z sześciu ludzi i ich dowódcy Athanasiosa. Rozbójnicy zagrozili, że jeżeli do trzech dni nie otrzymają pieniędzy, pomordują zakładników. Wraz z Kirgiem przybyliśmy o godzinie 8 rano na miejsce napadu. Szyny nie były pozrywane, lecz tylko odśrubowane. W dwie godziny później wracaliśmy do Konstantynopola, gdzie attaché Eckardt i poseł wspólnie z rządem tureckim czynili starania o uzyskanie pieniędzy. Przekaz nadesłano na bank otomański w Adryanopolu. Wojsko, które właśnie wysłano, zostało odwołane. Eckardt, konsul Brentovich i Izrael wyjechali do Kirkilissy, gdzie okup złożono u konsula austryackiego Mazaralisa Kokinosa. Tu oczekiwałem — opowiada Izrael — od środy do soboty na maszynistę Freudigera, który jako wysłannik rozbójników, przybył z listem po pieniądze. Freudiger opuścił Kirkilissę w niedzielę po południu. W nocy przybył posłaniec, który doniósł o odebraniu pieniędzy i oznajmił o uwolnieniu więźniów. — W poniedziałek po południu otrzymałem depeszę o uwolnieniu więźniów. Izrael odjechał wczoraj po południu do Wiednia.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Na wystawę** zjedn. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Kotowicza „Gołąbki“, Łasińskiego „Odpoczynek“, Mroczkowskiego „Czarny staw“, Matuschki Julii „Trójka“, Machniewicza „Portret“ pastel, Milewskiej „Dwa medaliony“ w gipsie i „Dwa popiersia“ w gipsie, Rożniatowskiego „Medalion“ w gipsie, Janowskiego „Singaleska“ pastel i „Portret“, Malczewskiego „Znów wiosna“, Grabińskiego „Pod lasem“, Trojanowskiego „Szwaczki“.

— (*nit.*) **L. Rozmanit i K. Drewnowski: O rektyfikacyi i filtracyi spirytusu.** Warszawa, 1891. Swiat przemysłowy w Galicyi i Królestwie zwrócił już od dawna uwagę na fabrykacyę oczyszczonego spirytusu. Rektyfikacya tegoż może się też stać w bliskiej przyszłości ważną gałęzią przemysłu naszych ziemian-gorzelników. Ciekawe szczegóły, dotyczące techniki oczyszczania okowity, podali nam właśnie autorowie omawianej broszury. Będzie ona tem więcej pożądaną dla specyalistów, o ile że w literaturze naszej nie mieliśmy dotychczas technicznej rozprawy traktującej bardziej szczegółowo ten przedmiot. Rzecz cała oparta jest po części na najnowszych dziełach zagranicznych, po części zaś na osobistej obserwacyi i długoletniem doświadczeniu autorów, pracujących praktycznie na polu fabrykacyi oczyszczonej okowity. Podręcznik niniejszy może być pożytecznym zarówno dla praktyki fabrycznej, jak i dla nauki w ogóle. Krytyka fachowa oceni niewątpliwie dokładniej doniosłość poruszonych tu kwestyj i wartość podanych wskazówek, że jednak rzecz traktowana jest w sposób przystępny dla ogółu, a zarazem pouczający, o tem każdy przekonać się może, skoro tylko zapozna się bliżej z rozprawą niniejszą.

— **Poradnik dla maszynistów.** Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie wyszło drugie wydanie podręcznika tego, ułożonego przez p. Jana Nepomucena Frankego, profesora szkoły politechnicznej we Lwowie. Pierwsze wydanie p. t. „Poradnik dla obsługi i nadzoru kotłów parowych“ zostało w ciągu lat trzech całkiem wyczerpane. Autor, zachęcony tem powodzeniem, przerobił to pierwsze wydanie i powiększył je, dodając naukę o maszynach parowych i o ich obsłudze.

Dzieło to napisane jest bardzo przystępnie i zaopatrzone 70 rycinami, a dla maszynistów, kotłowych, gorzelników, właścicieli maszyn parowych i dla techników jest ono podręcznikiem niezbędnym.

Dział ekonomiczny.

Z kolei Karola Ludwika. Przeszkody ruchu, powstałe dnia 28 maja na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej pomiędzy Horyńcem a Rawą Ruską, zostały usunięte tak, że z dniem 11 bm. zaczęły pociągi pomiędzy Jarosławiem a Sokalem kursować bez żadnego ograniczenia.

Krajowy skład publiczny dla zboża i spirytusu, połączony ze składem wolnym we Lwowie, podaje do wiadomości, że uzyskał dla zboża wszelkiego rodzaju i nasion w kolejowych taryfach związkowych dalsze prawa reekspedycyi: dla rumuńsko-galicyjsko-gdańskiego ruchu towarowego (*Rumänien-Galiz.-Danziger Güterverkehr*); dla ruchu między Rumunią a przeładowaniem na Elbę (*Rumänien-Elbeumschlag Verkehr*).

Dla transportu zaś spirytusu w cysternach: w związku kolejowym między Galicyą, Austryą i Czechami (*Galiz.-österr.-böhm. Eisenbahn Verband*).

Przemysł krajowy. Warsztat garncarski w Porębie, pierwszy w kraju z wyrabiających naczynia gliniane t. zw. kamionkowe, nadesłał do składu na Małym rynku pod liczbą 3 wyroby swoje, aby publiczność nasza miała sposobność ocenić je.

Wystawa koni w Wiedniu została otwarta d. 6 b. m. w Praterze. Ogółem wystawiono 174 koni.

Jarmark na wełnę. Obecnie odbywają się sławne jarmarki na wełnę w Poznaniu i Wrocławiu. Z Wrocławia donoszą, że na dorocznym jarmarku na wełnę panuje od dwóch dni lepsza tendencya. Mimo to ceny są niższe od zeszłorocznych na towarze średnim o 3 do 5 marek, a na towarze przednim o 8 do 10 marek.

Likwidacya upadłego banku Barringa wykazała, że aktywa są wyższe o półtora miliona funtów szterlingów od passywów.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 12 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	741·6 mm	738·4 mm	739·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,2	+12°,2	+11°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	SE 1	WNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	94%	78%
Stan nieba = pog. 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Od czasu do czasu deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 12 czerwca. W Izbie poselskiej przedkłada minister handlu traktat berneński o opłatach od przesyłek towarowych na kolejach z odnośną ustawą wykonawczą.

Pos. Haase wnosi interpelacyę, czy w konwencyi z Anglią zabezpieczono także poszanowanie własności literackiej.

Wiedeń, 12 czerwca. W komisyi budżetowej naradzano się nad wnioskiem pos. Plenera o zniesienie nadzwyczajnego dodatku do podatku dla niektórych rodzajów podatku zarobkowego — jednak z zapewnieniem prawa wyborczego dla tych opodatkowanych. Podczas rozprawy oświadczył minister skarbu, że budżet na rok 1891 nie może służyć za miarę sytuacyi finansowej, bo niedobory w dochodach na kolejach skarbowych, przewidywane skutkiem reformy taryfy, należy uwzględnić, a z drugiej strony wziąć w rachubę znaczniesze wydatki na zasiłki dla Lloyda i dla Towarzystwa żeglugi na Dunaju. Dochodu z podatków pośrednich nie można uważać za stały, bo wyniki podatku od spirytusu są zmienne, dalej zniesienie myta mostowego zmniejszy dochód o jakie 600000 złr. Dla tego zmniejszenie się dochodu o 1,400.000 złr. jako wynik wniosku pos. Plenera, nie da się usprawiedliwić. Administracya skarbowa pracuje nad reformą podatków; w pracy tej na wszelki wypadek weźmie pod rozwagę kwestyę ulg podatkowych dla drobnych rzemiosł. Wniosek pos. Plenera zaś przesądza o tej reformie, gdy z całego systemu wyrywa jednę część, aby ją osobno załatwić.

Komisya ekonomiczna uchwaliła całą umowę Lloydem bez zmiany. Na wczorajszem posiedzeniu porannem oświadczył minister handlu, iż chodzi o to, aby Towarzystwo Lloyda wydobyć z dotychczasowego zabagnienia i wprowadzić na nowe tory, wreszcie uznał z wdzięcznością życzliwość komisyi dla akcyi rządowej.

Wiedeń, 12 czerwca. Układ rządu węgierskiego z towarzystwem żeglugi morskiej „Adria“ został zawarty na lat dwadzieścia.

Wiedeń, 12 czerwca. Książę bułgarski Ferdynand po odwidzeniu swej siostry, arcyksiężny Klotyldy w Alcsucie na Węgrzech odjechał wczoraj do Ebenthal.

Berlin, 12 czerwca. W Izbie poselskiej sejmu pruskiego oświadczył dodatkowo kanclerz Caprivi wczoraj, że uchwała rady ministrów zapadła jednomyślnie, dalej, że wygłoszone zarzuty nie są zdolne zachwiać zapatrywania rządu. Dalszy ciąg rozprawy przerwanej wczoraj toczy się dzisiaj.

Haga, 12 czerwca. Rezultat wyborów do Izby poselskiej przedstawia się tak, iż na 100 deputowanych wybrano 41 liberałów, 11 antirewolucyonistów, 22 katolików, zaś w 26 wypadkach przyszło do wyboru ściślejszego. Nowa Izba będzie miała zapewne tylko nieznaczną większość rządową.

Paryż, 12 czerwca. Izba poselska obradowała nad ustawą, dotyczącą zmniejszenia ceł zbożowych i oświadczyła się stanowczo za tem, aby nowa ustawa weszła w życie z dniem 1 sierpnia; skutkiem tego projekt odesłany został ponownie do senatu.

Paryż, 12 czerwca. Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej Baudin wniósł interpelacyę w sprawie zachowania się policyi wobec niedzielnej manifestacyi klerykalnej na Montmartre. Minister Constans w odpowiedzi na interpelacyę chwalił postawę, jaką wobec manifestacyi zajęła policya i zażądał przejścia nad interpelacyą do porządku dziennego. Zwykły porządek dzienny przyjęty został 438 głosami przeciw 75.

Rzym, 12 czerwca. Papież przyjął dzisiaj wprowadzoną przez kard. Dunajewskiego deputacyę dyecezyi krakowskiej, wysłaną celem podziękowania papieżowi za udzielenie Dunajewskiemu kapelusza kardynalskiego.

Londyn, 12 czerwca. Lord Salisbury przedłożył wczoraj Izbie lordów układ zawarty z Portugalią. Wyjaśniając go, oznajmił, że ten nowy układ różni się od przeszłorocznego głównie w wytyczeniu granic posiadanych obszarów i że został zawarty w tym zamiarze, aby utrzymać przyjazne stosunki z Portugalią i prawo międzynarodowe utrzymać w poszanowaniu.

Lizbona, 12 czerwca. Układ między Portugalią i Anglią został wczoraj podpisany.

Lizbona, 12 czerwca. Zapewniają, że po zamknięciu kortezów rząd przyzna liczne złagodzenia kary przestępcom politycznym.

Konstantynopol, 12 czerwca. Co do odpowiedzi sułtana na memoryał hr. Montebello obiega wiadomość odmienna od wersyi francuskiej, jakoby sułtan miał oświadczyć, że sprawa ta nie jest mu dostatecznie znaną i że zasięgnie dokładnych wiadomości; życzy sobie, jednak na wszelki sposób utrzymania *status quo* w myśl zawartych traktatów. Odnośne rozkazy wyda.

Niemiecki ambasador Radowitz prosił Portę uprzejmie, o ratyfikacyę antiniewolniczego protokółu brukselskiego, oznaczonego na 2 lipca. Angielski ambasador White postąpić ma tak samo.

Buenos-Ayres, 12 czerwca. Obie Izby przyjęły projekt do ustawy o sześciomiesięcznem moratoryum.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 10 czerwca 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	65
Zjednoczony dług w srebrze	92	55
Austryacka renta złota	111	—
5% austryacka renta (marcowa)	102	40
Akcye banku austro-węgierskiego	1015	—
Akcye kredytowe	301	—
Londyn	117	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	25
Dukaty austryackie	5	54
Bankuoty banku niemiec. za 100 m.	57	25

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

✝ 1485 1

Za spokój duszy ś. p.

Antoniego Ziembińskiego

w sobotę dnia 13 czerwca b. r., jako w dzień imienin, odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary o godz. 9 rano, na które zaprasza się Przyjaciół, Znajomych, i pobożną Publiczność.

Na wakacye

życzyłby sobie wyjechać za „skromnem wynagrodzeniem" **zdolny student VII klasy gimnazyalnej**, jako korepetytor, lub towarzysz młodszych uczniów. Młodzieniec jest dzielnym gimnastykiem, obznajmionym z systemem ćwiczeń i zabaw **Dra Jordana.**

Wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod lit. **Z. K.** — Zgłosić się może osobiście. 1488 1 2

MĄKI z KOŚCI

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty** itp., odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego, **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie. Zamówieeia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek, 34, lub do podpisanych

B. Schönberg i Fränkel

1482 Kraków, ul. Mostowa, 6 1 0

Największa w Rosyi

Mechaniczna Fabryka Gilz (Tutek)

pod firmą

„OŻAROW"

istniojąca od r. 1878

w Warszawie przy ul. Chmielnej, L. 10, wprost „Belle Vue",

ma zaszczyt polecić wyroby swe jako jedyne za najlepsze uznane pod względem higienicznym, gdyż wyrabiane wyłącznie z nieszkodliwej zdrowiu bibułki francuskiej tak białe „Les Dernieres Cartouches", jak również mais „Orizé", klejone i nieklejone, za pomocą maszyn najnowszego systemu, wyłącznie dla nas skonstruowanych, co nam dało możność usunięcia raz na zawsze wszelką konkurencyę, chociaż w ostatnich czasach namnożyło się wielu nam zawistnych pokątnych podrabiaczy, którzy usiłują podszywać się pod naszą firmę „**Ożarow**", zostali zdemaskowani przez krajowych konsumentów. Obecnie próbują zagranicznych w błąd wprowadzać, przeto wyżej wspomniana fabryka ostrzega Sz. Publiczność przed takimi fałszerzami, a zarazem zwraca uwagę na markę fabryczną, nam zatwierdzoną przez rząd za Nr. 6497, wyżej pomieszczoną.

Sprzedaż hurtowna i częściowa **w Krakowie** u Wgo **Eug. Smidowicza, Sukiennice, L. 29**, oraz we wszystkich trafikach i handlach galanteryjnych. Wszelkie zamówienia bezpośrednio, niemniej jednak 50.000, za nadesłaniem należytości, lub zadatek na pobranie, upraszamy adresować jak niżej.

Cennik na żądanie franco.

1489 1 3 Z poważaniem

Mechaniczna fabryka gilz pod firmą „Ożarow" w Warszawie, Chmielna, 10, wprost „Belle Vue".

Fortepian dobry, szafka oszklona i maszynka do lodów

są do nabycia przy ul. Sławkowskiej, 23, II piętro. 1484 1 3

Pomieszkania na porę letnią lub zimową są **w Skawcach we dworze**, na linii Skawina-Sucha. **do wynajęcia.** Stacya kolejowa w miejscu i tylko kilka minut oddaloną. Wyborne rzeczne kąpiele blisko przy dworze. Dom mieszkalny wygodny i okolica prześliczna. 1486 1 4

Młockarnia sztyftowa

wraz **z sieczkarnią,** parokonna, mało używana, jest zaraz **do sprzedania w Skawcach we dworze,** poczta Mucharz, stacya kolejowa Skawce. 1487 1 4

Poszukuje się

ekonoma

o skromnych wymaganiach, wdowca lub kawalera. 1493 1 3

Wiadomość w Adm. „N. Reformy".

BULION

Nr. 00. z truflami kilogr. . **7 złr. 50 ct,**
Nr. I. wyborny kilogr. . **6 złr. 50 ct.**
Nr. II. doskonały kilogr. . **5 złr. 50 ct.**

Bulion z samych kur i jasny

podkowa pół kilogr. . . . **4 złr. 90 ct.**

Ekstrakt mięsny w puszkach jak Liebieg: puszka 1 kilo. **7 złr. 50 ct.**, puszka ½ kilo **3 złr.**, puszka na próbę **1 złr.**

Bryndza górska, doskonała,

faska 5 kilogr. **2 złr. 28 ct.**

Wszystko wyrobu Kaziiniery Matczyńskiej, sprzedaje **Zarząd Dworu Łapszyn** ost poczta **Brzeżany.** 1442 3 20

Płaszcze gumowe

męskie i damskie

w wielkim wyborze

po cenach fabrycznych poleca

magazyn W. Krzysztofowicza w Krakowie

Rynek, A—B, 37. 1318 8 0

NA NAGRODY

oraz **do Bibliotek szkolnych**

poleca **księgarnia**

G. Gebethnere i Spółki w Krakowie

Dla małych dzieci.

Chęciński. Zabawka, (wierszyki z 6 rycinami kolor.) . . . . . . Złr. 1.40
Gawalewicz. Zwierzęta w ślicznych obrazkach i wierszykach . . . „ 1.68
Zaleska. Iskierki. Powiastki z 9 rycinami. Złr. 1.40, w ładnej oprawie . . . „ 2.10
Ciświcka. Przygody dziatwy w domu i szkole, wierszem, z licznemi kolor. rycin. „ 2.80
Morawska. Z życia małych dzieci. 24 powiastek z 6 illustracyami kolorowanemi „ 1.40

Dla dzieci do lat 10. Wydania illustrowane.

Zaleska. Przygody młodego podróżnika w Tatrach. Złr. 1.40, w oprawie . . . „ 2.10
— Przygody młodych podróżników. Złr. 1.40, w oprawie . . . „ 2.10
— Odgłosy gór i dolin. Powiastki. Złr. 1.68, w oprawie . . . „ 2.38
Chęciński. Robinson dla młodszej dziatwy . . . . . „ —.84
Kamocka. W imię prawdy i dobra. Kilka nauk w powieściach. Złr. 1.68, w opr. „ 2.10
Morawska. Nasi znajomi. 12 powiastek. Złr. 168, w oprawie . . . „ 2.10
Urbanowska. Gucio zaczarowany . . . . . . „ 1.68

Dla dzieci starszych i młodzieży dorastającej.

Morawska. Giermek książęcy, powieść historyczna, z 5 illustr Złr. 1.68, w opr. „ 2.10
Przyborowski. Chrobry, opowiadanie histor. z XI w., z 6 rycin, 1.68, w opr. „ 2.10
Ridder-Haggard. Kopalnie króla Salomona, powieść dla młodzieży, 1.68, w opr. „ 2.10
Teresa Jadwiga. Opowiadania ciotki Ludmiły o dawnych czasach i ludziach. 1.68, „ 2.10
Dąbrowa. Wieczory jesienne. Opowiadania matki z dziejów ojczystych. 1.68, w opr. „ 2.10
Wójcicka. Mój dobroczyńca. Opowiadania dla młodzieży. 2.10, w oprawie . . „ 2.80
Prévost-Duclos. Gwiazda Sudanu, powieść z życia afrykańskiego, w układzie M. J. Zaleskiej. 1.68, w oprawie . . . „ 2.10
Bulwer. Ostatnie dni Pompei, powieść przerobiona dla młodzieży. 2.10, w oprawie „ 2.80
Jacolliot. Tajemnice Afryki, ozdobione 32 illustracyami. 3.50, złr. w oprawie . . „ 4.90
Majewski. Dr. Mucholapski. Opowiadania z dziejów przyrody. 2.80, w oprawie . „ 3.15
Pasek. Przygody według jego pamiętników dla młodzieży opowiedziane przez Laskarysa. 3.15, w oprawie . . . . „ 4.20
Tissandier. Męczennicy w imię nauki. 2.80, w oprawie . . . „ 3.65
Urbanowska. Księżniczka, powieść dla dorastających panienek, 2.10, w oprawie „ 3.36
Zaleska. Dwie siostry. Opowiadanie z życia młodych dziewcząt. 2.52, w oprawie „ 3.36
— Mieszkaniec puszczy. Opowiadanie i powieści Coopera 2.10, w oprawie . „ 2.80
— Młody wygnaniec. Przygody wśród puszcz amerykańskich. 2.10, w oprawie „ 2.80
Bobrzyński. Dzieje Polski w zarysie, 2 tomy. 6 złr., w oprawie . . . „ 7.50
Mickiewicz. Pan Tadeusz. Wydanie miniaturowe, w oprawie . . . „ 2.60
Spasowicz. Dzieje literatury polskiej. 2.80, w oprawie . . . „ 3.50
Anczyc. Przypadki Robinsona Kruzoe. 1.68, w oprawie . . . „ 2.10

Katalog wydawnictw dla młodzieży na żądanie gratis i franco.

Ks. Didona. „Jezus Chrystus" w przekładzie JE ks. biskupa St. Kossowskiego, w prenumeracie za całość złr. 5.60. Dotąd wyszło 7 zeszytów, będzie 25 zeszytów. Cena pojedynczego zeszytu 28 cent, z przesyłką 33 centów.

Witkiewicz St. Na Przełęczy, wrażenia i obrazy z Tatr, ozdobione 185 rycinami, złr. 5.60, w oprawie 7 złr. 70 centów. 1475 1

Nakładem księgarni K. Bartoszewicza (Kraków, ul. Szewska, 15)

wyszedł tom pierwszy dzieła

Księga pamiątkowa Konstytucyi 3-go Maja.

Tom ten zawiera: a) dzieje przygotowania konstytucyi przez Kołłątaja, Ignacego i Stanisława Potockich i Dmochowskiego; b) przedruki ośmiu najwybitniejszych broszur ówczesnych Kołłątaja, Staszyca, biskupa Krasińskiego, ks. Jezierskiego itd.; c) utwory poetyczne dla propagandy konstytucyi pisane; d) najdokładniejszy i najobszerniejszy opis uchwalenia konstytucyi, urozmaicony charakterystyką głównych osobistości, na podstawie wszelkich źródeł drukowanych i wielu rękopiśmiennych.

Cena I-go tomu (w wielkiej 8ce, str. 320) **1 złr. 80 cnt.**

Tom drugi wyjdzie **w końcu czerwca** i zawierać będzie dzieje pierwszych miesięcy po uchwaleniu konstytucyi, spis posłów, nieznane materyały ze źródeł rękopiśmiennych, a wreszcie opis uroczystości, jakie w setną rocznicę odbyły się w Galicyi, w Poznańskiem i zagranicą.

Nakładem tejże księgarni wyszedł zeszyt pierwszy

Albumu portretów, rycin i widoków, odnoszących się do Konstytucyi 3-go Maja.

Zeszyt ten obejmuje 10 portretów głównych działaczy, 3 współczesne ryciny alegoryczne, widok sali sejmowej, dwie kopije współczesnych obrazów, przedstawiających chwilę ustanowienia konstytucyi, 5 współczesnych widoków Warszawy, kopije medalów na cześć konstytucyi wybitych, podobiznę ówczesnej „Gazety Warszawskiej" i tytułu pierwszego wydania konstytucyi. — Klisze wykonane w pierwszorzęd. zakładzie Husnika w Pradze.

Cena I zeszytu 80 cnt.

Zeszyt drugi wyjdzie z końcem czerwca. 1362 4 0

H. Nestlé mączka dla dzieci.

25-letni skutek.

32 odznaczeń
między temi
12 dyplomów honorowych
14 złotych medali.



Znak fabryczny.

Liczne **świadectwa** pierwszorzędnych **lekarzy.** 1 08 2 6

Zupełny środek pożywczy dla małych dzieci.

Nie należy brać za jedno z wielokrotnie zachwalanemi różnemi gatunkami mleka.

Zastępuje niedostatek mleka matczynego, ułatwia odzwyczajenie, łatwo i zupełnie strawne, dlatego też poleca się **dorosłym w cierpieniaah żołądka** jako środek pożywczy.

Puszka 90 centów.

Henryka Nestlé zgęszczone mleko.

Puszka 50 ct.

Składy w Krakowie mają aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński i wszystkie **apteki i składy apteczne w Galicyi**

Nakładem księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

wyszedł w nowem wydaniu

PAMIĘTNIK FILIPA LICHOCKIEGO

Prezydenta miasta Krakowa z r. 1794.

W 8ce, str. 97. Cena **50** centów.

Mało znany dotychczas „Pamiętnik Lichockiego" nieocenioną ma wartość historyczną i anegdotyczną dla pragnących poznać przeszłość Krakowa i obraz społeczeństwa jego w końcu XVIII wieku. Jestto jeden z najważniejszych przyczynków, służących do wyjaśnienia czasu pobytu Kościuszki w Krakowie, oraz bitwy pod Racławicami.

Bicykl

w dobrym stanie, wysokości 50 cali, jest **zaraz do sprzedania.** 1468 2 3

Zgłoszenia pod lit. **M. W.** p. rest. **Chabówka.**

Fabryka wyrobów betonowych.

Biuro i skład wszech potrzeb technicznych

w Krakowie, Grzegórzki, L. 23.

Nim uzyskam pozwolenie odnośnych władz na urządzenie stacyi telefonicznej, łączącej moją fabrykę ze środkiem miasta, umieściłem tymczasowo dla wygody P. T. Odbiorców **w handlu Wgo Pana J. F. Fischera, linia A-B, książkę,** w której można wszelkie zlecenia, zapytania i żądania wpisywać. Trzy razy dziennie książka ta będzie kursować do mojego biura i zamówienia, jakoteż odpowiedzi na zapytania załatwiać się będą natychmiastowo. Jestto obliczone na drobniejsze niecierpiące zwłoki zamówienia, przy większych proszę uprzejmie o zawezwanie do porozumienia się ustnego. 875 18 0

Biuro otwarte od 6½ rano do 10 wieczór.

M. Zieleniewski.

Suche deutsche Bonnen.

Zeugn., Phot. und Gehaltsanspr. an das concessionirte Placirungs - Bureau **Mme Stéphanie,** Krakau, Długa, 7. 1433 3 3

Zarząd Ogrodów w Olszy

naprzeciw cmentarza krakowskiego

poleca Szan. Publiczności na tegoroczny sezon

wielki wybór

wysadków kwiatowych

jakoto: 1351 2 4

bratki, stokrótki, niezapominajki, goździki, oraz **drzewka najstosowniejsze do obsadzania grobów, brzozy płaczące wierzby, jesiony, róże, głogi, konifery.**

Zarząd podejmuje się obsadzania grobów drzewkami i kwiatami podług życzenia Szanownej Publiczności.

Również poleca się wielki zapas

drzewek owocowych w wybor. gatunkach po cenach jak najmożliwiej przystępnych.

Epifaniusz Ukłański.

Na majówki i sezon letni

właśnie co wykończyłem wielki zapas przyborów do pięknej gry towarzyskiej

„CROQUET"

w całym komplecie i różnej wielkości, zarazem są do nabycia **kule** z drzewa oliwnego (lignum sanctum) i grabowego, oraz **kręgle** z drzewa grabowego i bukowego, posiadam też **wszelkie wyroby galanteryjne** i przyjmuję wszelkiego rodzaju **obstalunki.**

Zamówienia i reparacye uskuteczniam w najkrótszym czasie. Ręcząc za gustowne i szybkie wykonanie po cenach przystępnych, polecam się względom Szanownej P. T. Publiczności.

Jan Bajer

1258 4 0 **właściciel magazynu wyrobów tokarskich w Krakowie, ulica Grodzka, L. 13.**

Dla racyonalnego pielęgnowania ust i zębów

EUCALYPTUS ESENCYA DO UST

Austro-węg. patent. — Dyplom honorowy Paryż 1878.

Najsilniejszy antyseptyczny; najpewniejszy przeciw odorowi z ust i epidemicznym zakażeniom, środek ochronny przeciw nieżytowi krtani przez

Dra C. M. FABER'A lekarza-dentysty nadwornego Jego Ces. Mości cesarza Maksymiliana I. itp. **Główna wysyłka: Wiedeń, I., Bauernmarkt, 3.**

Składy w Krakowie w aptekach pp. W. Borkowskiego, L. Rosnera, E. Stockmara, K. Wiśniewskiego, w handlach galanteryjnych W. Fenza, F. Fischera, M. Horowitza; **w Wadowicach** w aptece H. Madzudzińskiego; **w Tarnowie** w aptekach W. Adlera, St. Pawłowskiego; **w Nowym Sączu** w aptekach W. Filipka, B. Jakubowskiego; **w Rzeszowie** w aptece A. Karpińskiego; **w Łańcucie** w handlu galanteryjnym H. Feuera; **w Jarosławiu** w aptekach J. Kohna, J. Wisłockiego. 314 5 11

Tamże jest także do nabycia **c. k. uprz. spec. Puritas mydło do ust Dra C. M. Fabera.**

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na główny skład:

Szczepański Alfred. Tadeusz Kościuszko, zarys do studyum człowieka i jego historycznej roli. Wydanie illustrowane 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 ct. Wydanie bez illustracyj, na zwykłym papierze 40 ct., z przesyłką pocztową 45 ct.

Piast pierwszy, widowisko dramatyczne w 5 aktach, z użyciem wątku powieści J. I. Kraszewskiego Stara Baśń, ułożył Alfred Szczepański. Cena 40 cnt., z przesyłką pocztową 45 cnt. 1441 3 3

Zakład wodoleczniczy

BYSTRA

pod Bielskiem

stacya kolei północnej, położony wśród uroczej doliny Białki, ze wszech stron otoczony górami, pokrytemi gęstym szpilkowym lasem, został

otwarty 15 maja b. r.

Lekarz zakładowy *Dr. Lippa* odbył specyalne studya z zakresu chorób nerwowych u prof. Meynerta we Wiedniu, jak niemniej jest dokładnie obeznany ze sposobem leczenia ks. Kneipa w Wöhrichshofen. 1399 3 4

Do sprzedania

majątek ziemski

w powiecie Tłumackim, pół mili od kolei, ornej ziemi 300 morgów, lasu 190 m., łąk dwukośnych 25 m. Wysiano pszenicy 60 m, żyta 40 m, owsa 70 korcy, jęczmienia 12 korcy, buraków 10 morgów. Bliższa wiadomość: **Zarząd ekonomiczny Kolińce Górne, poczta Tłumacz.** 14 6 2 4

Preparaty odmładzające

nadlekarza sztabowego **Dra Müllera** od wielu lat z wybornym skutkiem używane przeciw wszelkim **chorobom nerwów,** powstałym **z nadużyć młodości, a osłabienie zarodowej siły życia i inne słabości** za sobą pociągającym. **Środek wzmacniający siłę męską** wypróbowany i pewny. Cena 3 złr. 10 cent., pocztą o 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedynie w głównym składzie **St. Georgs-Apotheke, Wien, V. Wimmergasse, 33.**

Skład **w Krakowie** w aptece E. Stockmara, **we Lwowie** w aptece Mikolascha. 1324 3 5

Praktykant

z ukończoną drugą klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie w handlu 14 0 4 5

J. Schaitter i Spółka

w Rzeszowie.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 czerwca 1891 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.14	rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.29	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.44	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
3.03	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
9.59	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
4.15	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
5.00	„ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa	
5.13	„ „ „ „ z Podgórza - Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
7.55	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.42	rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5 56	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·30	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.23	przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Żywca.
9.36	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.20	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.35	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
11.14	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3 56	po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·11	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.30	wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
8.46	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.38	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.46 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.57 „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.43 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Nowego Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12.15 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.40 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1394 3 0

Biuro Swiderskiego w Tarnowie

poleca

oficyalistów prywatnych z chlubnemi świadectwami.

Poszukuje: **subjekta i praktykanta** do handlu galanteryjnego i **praktykanta** do księgarni. 1393 11 0

Ma do sprzedania: **aptekę** na prowincyi i **handel towarów kolonialnych,** również **powóz wiedeński,** mało używany, i **landauer,** pod przystęp. warunkami.

Fryzyer, golarz i masseur

zarazem, potrzebny jest na sezon kąpielowy **do Lubienia.**

Zgłoszenia listowne do **Dyrekcyi Zakładu** tamże. 1479 2 10

„EXSICCATOR"

środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci.

Broszurki bezpłatnie. 1408 4 10

Kantor: **ul. Gertrudy, 20, I piętro.**

Guwernantka

w starszym wieku, wyznania mojżeszowego, znajdzie umieszczenie 1350 9 0

w Biurze Świderskiego, Tarnów.

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

Romana Silberbacha

w Krakowie

róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza, L. 10,

naprzeciw Grand Hotelu poleca

Portland cement opolski marki F. W. Grundmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuski, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą ogniotrwałą.** 1390 4 25

Kurs metodyczny

nauki

języka francuskiego i konwersacyi

otwiera się

z dniem 1 września 1891.

Wpisy od dnia 10 czerwca od godziny 2—3 popołudniu, **ulica św. Jana, L. 21, I piętro.**

Panienki, kształcące się na nauczycielki, płacą mniej. 1457 2 8



!Ważne dla Panów Bicyklistów!

Pierwsza Agencya Maszyn Rolniczych

Franciszek Albin w Podgórzu

ulica Rękawka, L. 159, obok kościoła,

poleca **na spłatę** najdoskonalsze

Bicykle „Rowera", „Uniwersal Safety", „Diamond Safety", „King Safety", „Ausschaltbares Rover Tandem" itp.

Zamówienia przyjmuje także firma:

Jan Bajer w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 13.

Cenniki wysyłam na żądanie opłacone. 1312 8 12

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.